Darowała ks. Jan Wiśniewski, Kanonik sandomierski,
dnia 10. VII. 1923 r. Ułożono i oprawiono w r. 1938.

6894
III

Bibl. Jag.

# Korespondencja Walerego Przyborowskiego

z lat 1881 – 1911 – kart 128.

| Listy od następujących osób: | sztuk | z lat | karta |
|---|---|---|---|
| 1. Bartoszewicz Kazimierz | 1 | 1900 | 1 |
| 2. Bełza Stanisław | 1 | 1910 | 3 |
| 3. Chmielowski Piotr | 1 | 1892 | 4 |
| 4. Choiński Teodor | 1 | 1891 | 6 |
| 5. Domagalski ks. | 1 | 1889 | 7 |
| 6. Ehrenfeucht Feliks | 1 | 1892 | 11 |
| 7. Gawalewicz Marian | 1 | 1884 | 12 |
| 8. Gliński Henryk | 1 | 1885 | 13 |
| 9. Gowacki Aleksander | 3 | 1902 | 14 |
| 10. Gregorowicz J. K. | 1 | 1885 | 23 |
| 11. Grendyszyński Kazimierz | 1 | 1897 | 25 |
| 12. Hoffman Karol | 1 | 1890 | 27 |
| 13. Jabłonowski Aleksander | 1 | 1902 | 28 |
| 14. Jeleński Jan | 2 | 1888 | 31 |
| 15. Jenike Ludwik | 1 | 1886 | 34 |
| 16. Karłowicz Jan | 3 | 1885 | 35 |
| 17. Korzeniowski Józef | 1 | 1884 | 38 |
| 18. Kraszewski Krzysztof | 1 | 1911 | 39 |
| 19. Kramsztyk Aleksander | 4 | 1888 - 1907 | 41 |
| 20. Krechowiecki Adam | 7 | 1884 - 1885 | 46 |
| 21. Majewski K. | 1 | 1889 | 56 |
| 22. Miśkowski Zygmunt | 2 | 1885 | 57 |

| | | | |
|---|---|---|---|
| 23. Noskowski Zygmunt | 3 | 1885 - 1907 | 59 |
| 24. Ochorowicz J. | 1 | 1899 | 63 |
| 25. Olszewski Franciszek | 1 | 1890 | 64 |
| 26. Pietkiewicz Antoni | 1 | ? | 65 |
| 27. Prószyński Konrad | 1 | 1902 | 67 |
| 28. Przybylski Zygmunt | 3 | 1885 | 68 |
| 29. Sedlaczek Edward (E. Zorian) | 15 14 | 1885 | 73 |
| 30. Sienicki Stanisław | 6 | 1887 - 1892 | 93 |
| 31. Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie | 1 | 1902 | 101 |
| 32. Struve Henryk | 2 | 1892 - 1899 | 103 |
| 33. Synoradzki Michał | 2 | 1885 | 105 |
| 34. Szymanowski Wacław | 1 | 1885 | 107 |
| 35. Tarnowski Stanisław | 1 | 1898 | 108 |
| 36. Tokarzewicz Józef (Hodi) | 11 | 1885 - 1901 | 110 |
| 37. Wołodźko Wacław | 1 | 1881 | 123 |
| 38. Wysocki Włodzimierz | 1 | 1885 | 125 |
| 39. Zieliński Stanisław | 1 | 1886 | 126 |
| 40. Zychliński Ludwik | 1 | 1885 | 127 |

31/XII 1940

Kochany Panie!

Przez tydzień nie wychodziłem z domu, zeziębiwszy się porządnie. Wróciło B. Kordeckie – i Tokyo dopiero dziś mogłem rozpocząć się o tę dobrodziejską rzeczenie Panienki wyłonować.

Udałem się do owego Konsulatu włoskiego, który w tej sprawie może decydować, – powiedziano mi jednak, że mi nie da się zrobić i przytoczono motywy

wyraźnie ożywiające się wśród przestrzeganie rozporządzenia.

Zwróciło mi jakoś uwagę na świeżości dojście przepisu, które nawiązuje mówiąc, innie zamiast powiedzieć na myśl. Uczniowie przejęcie, zamelodować się i wyjechać - pojechać mi wymeldować, i na 6 tygodni wrócę bieżący do rozkładu. To dobrze się Tatko zrobił. Twierdzowski w Sebastianie na dom - miejscu więc to pobrowadzić. Zwaty i Wtoczmy mi nakazałby się od tej pory

wiele. Ten sposób jest tanio tanio,
choć wymaga jeszcze dwukrotnego
powtórzenia do chaosu.

Gorzej sprawy tego rodzaju zale-
żą od magistratu, to zawsze
ktoś zaskarży: - Nie to sprawa
z policją, wtedy sądu państwowy.

Tyle na temat. Gorzej znaleźć
jakiś inny środek, to naturalnie
pomiędzy. Informowałem się o „gaśnicy"
– może coś lepszego niż „wymyślił.
Do tego zabrakło mocy znaleźć
drogę pośrednią.

Pozostaję z poważaniem

K. Zachwatowicz

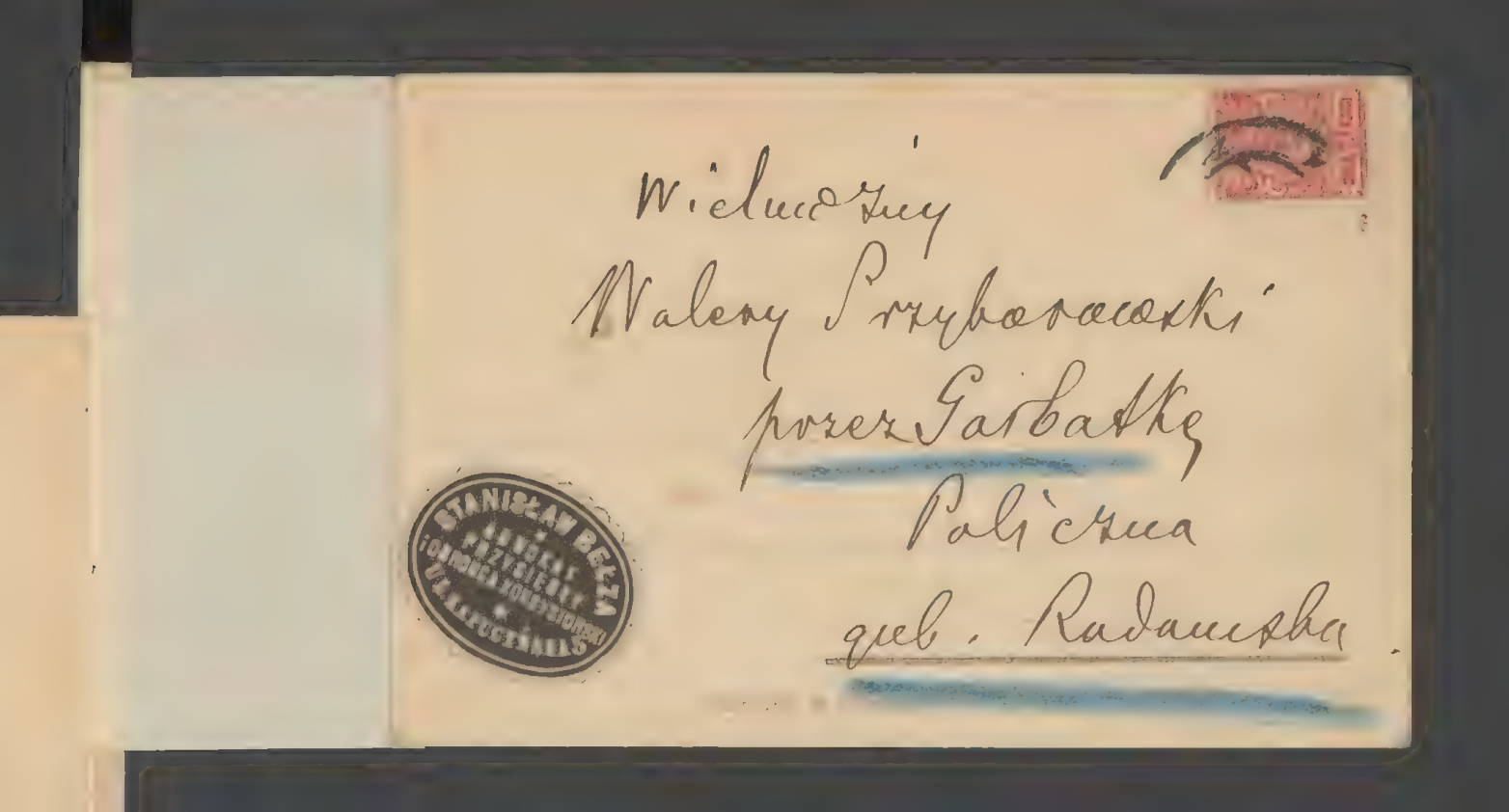
Wielmożny
Walery Przybora-cki
przez Garbatkę
Paliczna
gub. Radomska
STANISŁAW BERG

Kochany Malemy
Czy odebrałeś
list ? Co mydlako
wacia nadeślę
resztę wezmę ode
Ciebie a miłość
Twój

15 paźdz 92

Szanowny Kolego

Odsyłając Waszej, spełniam zarazem życzenie w Pańskim wyrażone, abym Wam ogólnie wypowiedział o niej swe zdanie. Czytałem ją z wielkim zajęciem, niemal zaciekawieniem; dowiedziałem się z niej bardzo wiele nieznanych mi rzeczy, zresztą. Tem dokładniej poinformowany w wielu innych, winien Panu wdzięczny jestem jej autorowi. Zdawałoby mi się tylko, że wprowadzenie pierwiastku polityczego zaszkodziło jej tak samo jak innym pracom historycznym, bo ciągle, aż do upływu czasu pamiętnika, że autor nie jest bezstronnym dziejopisem, któremu idzie o jaknajwierniejsze skreślenie charakterystyki ludzi i wypadków, lecz publicysta pewnego odcienia, mającym na myśli wpajanie czytelnikom pewnych przekonań

sobie ulubionych. W takich razach, jak wszelkie tu, który stanowi przedmiot książki tej, koleje wyjaśnień są dalekie wymownie jszemu upomnieniu uciekli najdobitniejsze frazesy. Owemu frazesy te mają wszelkie dążenia czytelnika i budzą w nim, może całkiem niesłuszne, podejrzenia co do wiarogodności relacyi poetki niej przez uprzedzonego publicysty. Zupełnie przedmiotowym sprawiadaniem być nie można, [illegible] i mrzonki; ale ubliżony do tego idealnego nastroju umysłu ma tę zaletę, iż czytelnik jakiejkolwiek barwy politycznej czy filozoficznej nie potrzebuje się irytować na książkę o takim nastroju pisaną, bez może wcale trwałe opinii wyrobić sobie pogląd na podstawie faktów, może snuć hipotezy, przewidywania i plany polityczne, jakie mu się podoba. Zbliżyć się do tego, aby opowiadana dzieje

przedstawiały się czytelnikom jak przedmioty i zjawiska natury prostemi chyba, pomimo zmienionych języki się pogłosów naukowych, najlepiej umotywowanem dopiero historyograficznem.

Bezwłocznie zamawiam sobie u Was tomy dalsze i wyrażam życzenie, ażeby jaknajlepiej wydały opracowane.

Wasz
Piotr Chmielowski

Wielka 33

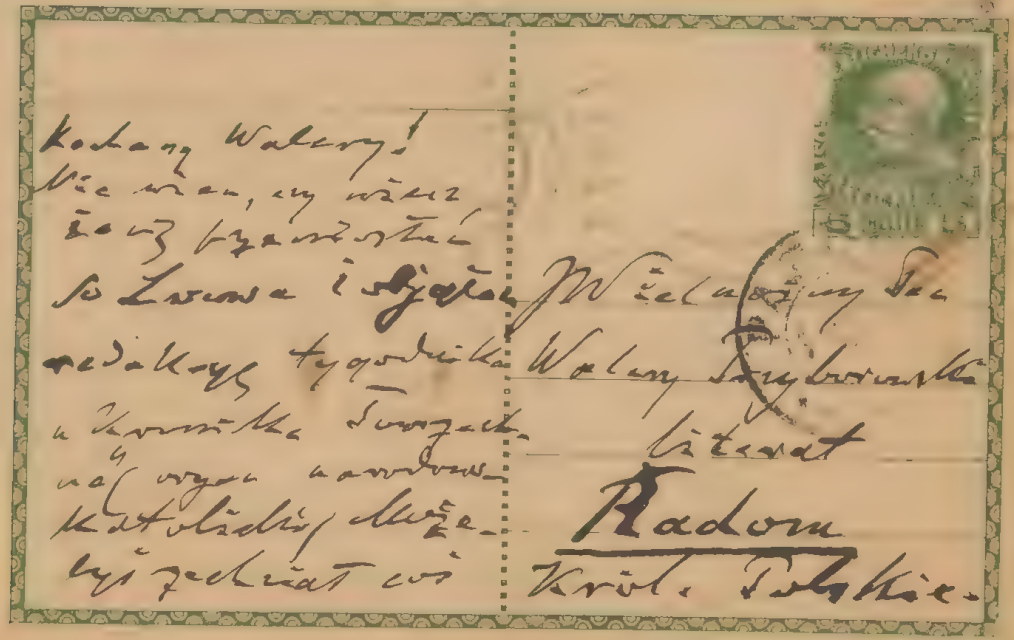

Kochany Walery!
Nie mam, czy widzę
Ja Cię tu jeszcze
Se Lwowa i wyjeżdżam
Wielkanoc
redaktor tygodnika
Walery Przyborowski
w Kronika Rodzina
literat
na wyjeździe
Radom
katolickiej duże
Król. Polskie.
być jeszcze coś

napisać dla a Uczniki" : uczuć,
artykuł krytyczny, a zwłaszcza chcę
Uczniowie 5 cykl. uderzenia. Zawsze
ci jestem rzeczy oddany, kochany,
stary przyjaciel:

Tadeusz Zawadzki

adres

Lwów d. 14. XII. 91 r.

Łaskawy Panowanie Panie,

Nie otrzymując odpowiedzi na mój list ostatni wysłany w pierwszych Grudnia r. z., - muszę ci donosić, iżem Ś. Pana mnie obraził prośbą moją.

Dawało ci mi jednak, iż nie ma ani jednego pisma mianowanego.

Ś. Pan - nie mię dobrze dotąd, w za mną zrobili i robią wiązi.

Bóg mi świadkiem i Sąd jego, - iż nie pragnę - ani żadnych honorowych - ani żadnych zaszczytnych względności od nikogo -

pragnę dwóch rzeczy:

- pewnie oskarżenia zamienione na mnie przed Radą i Sądem Zawarcie, - wyjaśnień i zbicie -

- pogróżki moich wrogów - zawarcia zniweczyć -

- mieć spokojnie w swojem jakim - gdzie myślnym w cichości życia dokończyć - bez szykan i zaczepień wrogów moich nademnie.

Ś. Pan - mi należy do kompromisy - najsprzeciwniejsze i najmędrsze Panskie chęci, doświadczenie - prawa - zasady uwarunowanie - Zaciekłościowe, - pustymi opowiedzeniami, podłemi pomówkami: jak to u nas bywało zawsze i dziś. Jednak Niezależny, - zawdzięcza Ś. Pan sławą Krzyżowania:

„Dum recta vivo, nam curo verba malorum."

Ale ja kochany Panie - jestem związany, zaciekliwy kompromisy -

mam Adwokatami, oficerami - unykają ich sobie - Zginąć -

Adwokat pustowa ki o pomoc - ieby miał w kółku swoim mieć pomocnika - oficer - wyjście na pojedynek - albo dam sobie

radzić

w Lob - albo rozpad, odpuszcz.

Co ma zrobić biedny, zaskoczony niewczas, gdy ma nad sobą Hierarchę - z pierwszem Kłaźmy - wszystkich pierwszeństw - albo gardzących - albo bi łykiem z bitwicy pustających ręką - i to palcem wskazówk?!

Co ma zrobić biedny - w okolicznościach tak dziwnych, zawiesnych z trwogą - albo takiem najdalej - gdy za ramiąg mu zagrzmi nad nim - Anathema!

Czy myśli Ks. Pan - że Anathema straciło swe znaczenie - że je biedny i spokojny kapłan pulpitu?

Dla niewinnego - Anathema - jest anathemą!

Ks. Panie - na moje szczęście i niezrozumienie - jestem niewinnym - nie tylko z duszy pewny - ale z wyprawionego przekonania - Czytałem Dzieje! - może nie tamte dzieje, ale pewnie tyle - ile starczyło i starczy na wyrobienie w sobie przekonania - niezłomnego (daj Boże!!!).

Co uczynić jak zagrzmi nademną Anathema?

Jak Ryszm! - ale w najlepszym razie - tam kocha się - jeden mi jakaś. Tam kocha - wielki obywatel Kuryer - Drukować sprawę -

Sam pewny siebie - bo po za Jerozolimą - nic mi dziś nie nawet myśli -

ale zanim siebie obronię - rosa oczy myje!!!

Communitas - Catamitas!

Ks. Pan pewnie: - „Brat ci Pan Bóg!"

Jak pewnie? - moja obrona biedni pulpitowi drugich - tuzin niewinnych!

Wolno mi tylko - Obalić Oskarżenia prawdą - najprawdziwszą - i dla tego - obmyśliłem k'prawdzie Ks. Pan- aby-

nazienał b. Markgr. o skutkach - mnich powstania -

To mi wstyd !!! -

Mając za sobą opinią najsurowszej magistratury Prowincyi - jako jak Żandarmerya, związana, - jak mimowolnie przymiga na prawdę, cnotę samowiem pięknym sprawom b. Oberpolic Warszawy dostoją - mogłem wyginąć na bok - ze dwiema papierami za granicę - i dziadkowi - w Krynki - przynajmniej na Czas - aby ich wydostawszy przed ojcem V.

nie mam=że za sobą - najodpychającego samowiedzenia - że mnie uwięzić - za nic kochanie Zasad i Wiary - zasad prawdy - ale Opposycyi wiadomi na dwie strony !

pan jest Szlachetnym - mogę to panu bez grzechu i bez niebezpieczeństwa odkryć : -

- Cesarz przed - na jubileuszu 25-letnim X. P..... zawiązanie ii - Solidarności - w jakim znaczeniu ? - nie wiedzieć pan może - a jak ? powiem - to tylko tyle :

„passywnie" - od felicyusa Lampura ! " -

nie - nie aktywnie - żeby uznać prawdę krzywd i uznać - nie aktywnie żeby za panem - /nu - i za mną takie - - list Ultimatum ?/ - wyglądu słowa :

„przy takie słowiny Najjasn. Panie -

„przy was słowiny Russ. Cesa a nasz kwiat i zapa-

„rat nadzwyczajny" -

„przy niezmiernie pokój słowiny - bo nam już nabawić krzy-

„wa nasza -

„przy was słowiny - bo myśmie zrabowali narodowości

„naszej - gdy ją kiedy pomnik i Gimb. gnębiły -

„przy was słowiny, bo chcemy zaskarżyć dobre nasza -

„ale myśmy to wynosili - nie my -"

A nie ! nie z tego !! - ogłaszamy passywnie - i stało-

wnie w dom w w 1815 stało ki - w jaskiniowym pustelnie

sprawcą miedzi i grabarzem kurii papiezkich.

Twój niby przyjaciel- tak był zachwycony tą jubilatorską solidarnością - pamiętna - że zrobił tu ze mną awanturę.

Sułtan - Boże odpuść Ojcu - niczego ci nie naucył nawet z własnych przejść twardych -

Sam mówi, że "książki (książek...!!!) nie umie".

Kiedy go proszę dla uprzemiłowienia ks. abym przeczytał co - i przekonał ks - że nie mam, nie garnę własnemu zdaniowi - palcem pukał po oku i czole i mówił - "do w mnie "książka - tymo w czterdziech księgach!"

Czy ks. pan myśli - że i X. P..... inaczej radzi? - że inni - inaczej? -

Ztąd mój kłopot - O Czarne jabłko!

Ks. Pan ani kiedyś - ale nie pisz - i jak jestem Zagrzebczyk!!!

Przemieniałem Rzym - ale i tam - biła brać Biskupów - orłowych, pięciu - jeśli nimi polskimi -

a jeśli zdałam ich Zmiedz - to ostatnia instancja do mi takie odpowiedź -

"tollas crucem tuam"

(weź twój krzyż).

Rzym, Watykan - w najgorszym razie - nie pamięć prawdy Biskupom - ale - nawet przyznawszy mi słuszność -

- kara - abym do nich pomódł - i ręce ich pocałował

- on w milczeniu!"

Ostatni kwiatek w Krakowie - przeczesał między Biskupem i Księdzem proboszczem - Kiedy chciałem kupić w Rzymie pamiątkę Biskupowi - Rzym - nakazał Księdzu przesłać w ręce Biskupa - Listy - zrobił to - ale jednocześnie - a tajemnie - tak kreślony drukowany Biskupa (Galicyjskiego) Żeremski - że kto jej jej gotów był na Biskupa ki rzucić - Rad Rada. zgłosił ki zakurzoną -

i sam pustarał k' w Rzymie – o rewizyi dla
X. dwuch.

Da to drogą ~~nie~~ pójść mi mogą – nie pójdę – dam
kardynał – że X. p..... pisze – w ostatnich latach zyskał
takie przekonanie. Wie pan co ?

Owoż – „Za surowe obejście k' ze mną !"
– co stało k' wiadomém – . .

w Warszawie –

i całemu Duchowieństwu –

i Królestwu – aż do duchownego Seminaryum ;
ai – ai – Jekuicka !!! –

– Lecz kto wie ?

Mnie niéj list ze środka Grudnia – pisany przed wra-
żeniem Awantury – jaka mi wyprawiono – mniéj mówi pry-
jaciel – niż dawał pana ?

W takim owoż razie – w takim humorze – pisałem
rzeczy prawie nowe –

raz X. pan wdał k' do p. Markgr. z zapytaniem –

– „Czy po ustaniu wielkich objawień – co do rekr.
nowéj w 1861 = 1862 – mogą kiedy na powi-
„dzeń Żandarmskiéj pretensyi ?"

– „czy rodzic Żandarmerya – najsurowsze pra-
„prowadzi Śledztwa – ?"

Ale jest humorystka – w przytoczeniu X. pana w moim
liście – z pod dnia Grudnia r. z .

Mam jemu do X. pana jedno prośbę.

– „Dziwić – lub uwierzyć k' – wobec Głupiego
„naszego duchowieństwa –" jest moim zadaniem –

Na wstęp dłuży nie mogę –

Takiego nie miałem w domu X. pana dawniéj przekonań

na cras – piśmo ?

Muszę – wydrukować broszurę w obronie mo-
ją.

Zkąd – muszę uciekać = do pańskiej kamienicy.

Jeśli nie – mówi do. Pan – jako Obywatel za kar-
czmy – wstrzymi mi – gdzie wszystkym na piśmo rekoj –
– wynajmi dwa pokoiki – z kuchnią – dla służącego –
– lub bez służącego –

Słowo kamienicy – wszystky mi wskazywali – o
piśmowni mego nieszczęścia –

Zresztą – ja nie wychodziłbym wszędzie – chy-
ba na spacer w dzień biały.

Wtedy mi Sz. Pan rady udzielał –

Jeśli list mój poprawnie – Sz. Pan – odbywał
– i obronił ją – prawa wszystkich mają po-
równanie –

Nie do żarty – powinnie to moje.

O jakoś dziękuję Bogu o pomoc!

Nie mogę jednak ubłagać – chcę żyć trudno – do-
brakiej życia – Obywatelskich – cokolwiek będzie.

A byłym pozwolimy – nienawidząc – byle z Łaski
swojej – ze zbawieniem duszy (kuszą przez Cywilizacyę) –
– kuszą z zostawieniem na ziemi – kaźby przed pomiotem –
– klęski przeszłej nimię – a Sąd Boski go zmyliły.

Wtedy mi Sz. Pan odpisał rady –

Żeby się uwolnić [illegible] – jak ja [illegible] –
– dam z najtwardszej broni walczyć.

Wiedziałem podobnie kochanego pana – –

Ach –! ale! –

Sz. Panie – pod wiarą w Bóstwo i pomienione moim

przyjąć – ii

w r. 1862 – ojc. Ojciec paiński – do mnie
z oświadczeniem swego konwersia przybył jemu w tych słowach

nie trzeba k' kan – a duszę Jego – bo on mi
wyjechał – wszystko – w Jego kapitale.

konwersia – byłem na wyjeździe do Warszawy –

Radziłem mu – aby k' udał się ojc. x konwersatskiego
prowincjalnego tutejszego Lubelskiego –

Czy k' udał – ? – nie wiem – ale powiadam –
Jego – Ojca spowiedniego – Kanonicznie – Kościelne usposobienie –

Umarł – Zezwolenie wyjechania –
ale – Wezwanie –
wobec Władz –
które powinien odesłać ?

Za Sł. pana – proszę i błagam – na przedstawienie domowemu memu – ojc. Ojcom paińskim – na prawach tego w piśmie – pod tytułem Kanon –

i tego dnia – abym przyjął – lub nawet odzyskał sakramenta paińskie.

ad p. Martyr. – pomimo obiecanego – dotąd po 1½ miesiącach mych próśb – nie mam odpowiedzi.

Jestem wam pilnie potrzebnie do pomocy
i bieda Jego niezastąpienie czekam
– na wszystkie kategorye – nawet w do
mieszkania.

Sługa wasz i przyjaciel
† Wawrzyniec

Łagiewniki –
poczta –
† Łódź – Zgierz

7 Stycznia 1889 roku.

Feliks Ehrenfeucht

Literat

Smolna 9.

Ž. j. n. R. 1892

Warszawa d. 11. XI. 1884.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Szanowny i Kochany Panie![1]

Miałem Pan Hurwicz, jest to jedna z najlepszych powieści nie tylko Pana Wilde, ale i z tych, które po polsku w ostatnich czasach czytałem, jednakże, nie drukować jej nie mogę w Tygodniku, z powodu drastycznych sytuacji, krwawych z naturalizmem u nas jeszcze niespotykanym. Wiem, że najgorsze powieści Zoli w tłumaczeniu będą czytane u nas bez zmieszania i wyrzutków, bo dla czytelników jest inna miara i inny zarost.

Wiadomość Pana najmniej tak[illegible] rzeczy, ale nie zadrosnym skłopotu z jej puszczeniem w obieg kolejnic z naszych pism tygodniowych.

Ściskam Kochany Panie Walery uprzejmie powodzenia dla dzieci i przyszłości utwór prawdziwego talentu musi Wam wróżyć i przynosić zapewnienie swoich życzliwości i uznania

M. Gawalewicz

Peterburg, 24. Sierpnia 1885 r.

Księgarnia Polska
Henryka Glińskiego
Plac Kazański, № 7
(za Soborem)
Czytelnia. Prenumerata.

Szanowny Panie!

Na list otwarty dziś dopiero mogę odpisać, gdyż przeniosłem się z letniego mieszkania do miasta, a stąd znów z jednego mieszkania na drugie. Ani chwili czasu nie było na odpis. Sprawa pańskiej gazety żywo mnie obchodzi. Radbym z duszy serca czem mogę służyć i pomódz. Raz jeszcze powtarzam, że mogę na razie wolne zupełnie u nas stanowisko, bo, najzupełniej odmawiamy się z pesymizmem, jestem przekonany, że ani jednej dobrej gazety nie prziadamy. Ale o ile perspektywa przedstawia się świetnie, o tyle praca ogromna a odpowiedzialność moralna wielka. Dobre więc siły i odpowiednie do konieczne. Żeby tu zjednać prenumeratorów zrobię wszystko co tylko można, a wypróbowanym środkiem, który zjednywa największą, ślepą (takiej np. Fortunie zjednał już 60 prenumer.) jest następujący: Służący mój rozsyła do wszystkich moich kandydatów, których adresy do mnie wiadome № 1-szy (w danym razie okazowy) z listem podobnym do tego, który ratyczam. Adresów podobnych jest mi wiadomych ze 300, a z tego można rachować na pewno na połowę, że zaprenumeruje. Prenumeratorów „Kraju" mam 138. Tym-

wynotuję nawet w kopertach proszę № próbny. Ten fakt, że mój artykuł będzie w obecnym № zjedna ze 40-stu prenumeratorów. Nowem jestem przekonany, że uda się musi ta manipulacja, która nieco miała kosztować. Pan daje: list, № obecny i maleńkie uwiadomienie, które rozsyłam, a ja banderolowanie i adresowanie, oraz rozniesienie po całem mieście. Są to dwie słuszności równoznaczne. Sądzę, że 350 egz. roześlę, o tyle więc słoń liczbo i № upraszam.

Wysłałem do znajomych w Sanoku i Wiśle z zapytanie czyby nie mogli wskazać kogoś na korespondenta. W tych bowiem miastach nie znam nikogo. O rezultacie doniosę.

Ogłoszenie do № próbnego – obiecuje.

Dotąd mam 2-ch prenumeratorów.

No to już dość, gdyż czasu mam bardzo mało

Sługa najniższy

Henryk Sienkiewicz

NB. Z najpewniejszego źródła dowiaduję się, że [illegible] wydane rozporządzenie, aby ani na jedno pismo polskie i greckokatolickie [illegible]

Kochany Walery!

Dziękuję Ci za list, który mnie po raz przekonał, że historyja, nawet bliskich epok, pisze się fałszywie.

Brat mój Leon Albert istotnie należał do najwyższej organizacyi od roku 1860-go lub 61-go, a reprezentował w niej kierunek sceptyczny i łagodzący. Wiem to nie od Niego, lecz od innych. Był to człowiek uczciwy, uczuciowy, zdolny i bardzo kochany przez kolegów.

A oto co mogę powiedzieć o zawiązku jego ciężkiej choroby.

Będąc w Warszawie, w początkach Sierpnia 1863-go roku, dowiedziałem się, że Brat mój mieszka w Hotelu Saskim (II-gie piętro, okno od Koziej).

Poszedłem tam i zastałem Leona okropnie rozdrażnionego: nie chciał wychodzić z numeru i dawał mi do zrozumienia, że jest ścigany. Raz w mojej obecności modlił się i płakał.

Wspominał też, że wraca z Wilma, dokąd jeździł odwiedzić jakoby naszego stryja (nigdy o nim nie słyszałem) ex-nauczyciela, emeryta i nawet trzymał jego fotografiję z podpisem na stoliku. O cytadeli jednak, zdradach, Murawijewach i t.p. nie słyszałem a nawet nie domyślałem się, że patrzę na początek obłędu.

Przesiadywałem u Niego w hotelu po parę godzin przez kilka dni i ciągle widywałem gości. Byli tp członkowie organizacyi, z których najczęściej odwiedzał Go Roman Żuliński, najdłużej przesiadywał i najgoręcej usiłował uspokoić Jego rozdrażnienie.

Po kilku dniach musiałem wracać do oddziału. Dnia 15-go Sierpnia wzięto mnie do niewoli i do szpitala w Siedlcach, zkąd, jako ciężko chory, a nadewszystko dzięki protekcyi poczciwej rodziny sędziego Dryla (no- i dzięki 16-tu latom!) zostałem uwolniony bodaj że w Dzień Zaduszny.

W połowie Listopada przyjechała moja Ciotka Olszewska z Warszawy, zkąd przywiozła chorego Brata Leona, a następnie obu nas zabrała do swego domu w Lubartowie. Tam mieszkałem z Bratem przeszło miesiąc, W Grudniu znowu mnie aresztowali i przetrzymali w więzieniu lubelskiem do początków Maja, a tymczasem Brata mego wziął do siebie nasz Wuj, ks. Seweryn Trembiński, prałat kapituły zamojskiej, proboszcz naprzód w Józefowie Ordynackim, później w Piotrawinie nad Wisłą.

Otóż-

1-mo. Ani ja, ani Ciotka, ani Wuj, u którego Brat

mieszkał lat blisko 30-ci, nigdy nie słyszeliśmy i nie spostrzegliśmy, ażeby chory miał choćby cień zamiaru oddania się w rękę komisyi śledcze. Co zresztą, że względu na stan umysłu nie należy do rzeczy nieprawdopodobnych.

2-do. Przeciwnie-Jego obłęd miał tę szczególną i charakterystyczną cechę, że chory, w kwestyi swoich politycznych stosunków, nawet wobec Wuja, którego bardzo kochał, zachowywał absolutne milczenie. Nigdy nie wymienił żadnego nazwiska, nigdy nie wspomniał o swojej roli w organizacyi ani o wyjeździe do Wilna. Fakta te jak gdyby raz na zawsze zgasły w jego umyśle.

3-io. Od początku Sierpnia do połowy Listopada roku 1863-go Brat mój mieszkał w Warszawie. Opiekowali się nim jego koledzy uniwersyteccy i późniejsi przyjaciele, wszyscy-członkowie orga-

nizacyi. Oni wyjednali Mu urlop (Brat był nauczycielem w Kielcach), oni odbierali jego pensyję, wynajęli Mu mieszkanie, regulowali rachunki, sprowadzali lekarzy, wyjednali Mu od Komisyi Oświecenia kilkadziesiąt rubli na kuracyję i t.d

Rzecz jasna jak słońce, że gdyby w Jego obłędzie tkwił popęd do cytadeli (co jak powiedziałem, w chorobach umysłowych jest możliwe) koledzy nie trzymaliby Go na wolnej stopie, nie zachęcaliby do spaçerów i rozrywek; ale umieściliby Go w szpitalu; choćby dla własnego bezpieczeństwa:...

Wogóle chory spędzał dnie milcząc i leżąc, niekiedy jakby oczekując na coś, a ludzi obcych i rozmów unikał. Gdy go uporczywie wciągano do rozmowy, wpadał w gniew i wymyślał nie wiadomo komu i za co.

b

Wybacz mi zbyt rozwlekłe pisanie. Ale chodzi mi o to, ażebyś zrozumiał, w jak fałszywy sposób przedstawiono rodzaj choroby mego Brata. Oni piszą, że wykrzykiwał o zdradzie, Murawijewie, że wybierał się do cytadeli, a On biedak wprost przeciwnie: milczał, jak kamień i krył się...

Czy to wreszcie nie wygląda na cud, ażeby człowiek obłąkany, wybierający się do cytadeli, zamiast pytać o drogę policyjanta, trafił akurat na człowieka uczciwego, który akurat zaprowadził go do przyszłego autora "materyjałów"!... W zdarzeniu tem nie ma niemożliwości absolutnej, ale jest dziwnie małe prawdopodobieństwo. No, ale tak się robi historyja.

List ten piszę wyłącznie dla Ciebie. O sobie tak dużo mówiłem, ażebyś zrozumiał, dla czego nie

mogłem opiekować się moim kochanym i nieszczęśliwym Bratem. Gdyby Ci zresztą mój głos o Nim nie wystarczył, zwróć się po bliższe szczegóły do Maryjana Dubieckiego w Krakowie, On był kolegą Leona od ławy uniwersyteckiej.

W końcu ostrzegam Cię, że mój Brat jeszcze żyje, więc lepiej nie zajmować się Nim.

Ściskam Cię serdecznie

Twój

M. Gawalski

Warszawa
16/III 1902

P.S. Donieśli mi, że odebrałeś mój list.

P.S.II. Radzę mi Cię, że Brat był wczoraj u Tomy do Wilna po to, żeby zbadać na miejscu sam fakt

0.

stronki, o których nadchodzi
ły coraz pewne wiadomości
przy otrzymaniu tego odpo-
wiedzi.

W. ś. Imieniny Ojca

Walerego Przyborowskiego

w Gnieźnie

A. D. 2. W. W.

Kochany Walery!

Odkładanie rób, ja k
chcesz z listowyją zdrie-
ju mego Brata w pow-
dania. Ale zamiżkaj o
jednej rzeczy, że był to
rtowiek bardzo, wyjąt-
kowo, charakterny, który
(o ile wiem) nie wierzę
w pomyślny rezultat
akcyi zbrojnej, nie wy-
ofał się z organizacyi

tylko dla tego, ażeby zgłosić.
No i zgłosić, w sposób stra-
niejszy niż wielu innych.
Ten mistyczny i nieznośny
pierwiastek, w którym
niektórych działaczy pow-
stania (np. R. Żuławi.) jest to
temat, którego kochaj że
nie wyczerpano dotych-
czas. Nie rozumiem tych
ludzi, nie rozpoznaję me-
go Brata, ale w każdym
razie dowiaru że k nie-
skończenie wyżej od dzi-
siejszych reprezentów

postępkiem, który ukryty
dzy się pod miotłą, przeora-
cają w niedojrzałych gło-
wach i naród nasz narażają na nieboszczeństwo...
„nieszczęście"...

W każdym razie mego na-
zwiska, proszę Cię, absolut-
nie nie wspominaj. Proszę
Cię o to nie z jakiejś obo-
wy, gdyż obawiać się nie
mam czego, ale nie wdzię-
czam do roli „świadka
wielkich wydarzeń". Jaj lu-
dzie, którym cała zasługa

polega tylko na tem, że „co"
widzieli, albo nie widzą
– zelgali. No, ale ja w tym
dziedzinie dawać nie chcę.

Ściskam Cię

Twój

H. Sienkiewicz

Warszawa

22/III 1902

Kochany Walery!

Wybacz mi, że tak długo nie odpisałem, ale - widzisz sobie kochany i przez pewien czas tak będzie nic tylko zajęty, że o niczym innym nie będzie można myśleć.

Co do porządku, to tak nie będzie przecież tego nie robił, gdyż jest tam pewny że tak wiesz się, więc to twoi pomysły do przyjęcia. Ale jest tu pewien punkt mamo obrażony.

Kiedy skończysz, nie, tam gdy i to zawsze i to tak skalce, żeby jeszcze nie być wściekłe i jeszcze

im mogę wkrótce, jak to sobie
nek za Bożyciel... Samuyl,
co powiedzą, jeżeli takiego
przedstawiciela im że-
wam?

Powtarzam: wierzę chrześci-
tym ci wrócić do ustnej,
ale pierwej musisz tym
to bardziej się z Bożkiem
i wytłumaczyć mu, że
ja, jako pośredniczyciel, wyłącz-
nie tylko za harmonie-
nie, świadkiem twojej uroi-
wości, nie zaś - mojej wypła-
calności. Jeżeli to wystarczy,
to owszem.

Serdecznie cię
ściskam
Tomasz

*Warszawa, dnia* 6 *M-ca* Maja *1885 r.*


REDAKCYA

Tygodnika Mód

I

POWIEŚCI

ORAZ

Przyjaciela Dzieci.

**Tygodnik Mód i Powieści** wychodzi co tydzień, z dodatkami obejmującemi przy każdym numerze około 40 drzeworytów z ubiorami i robotami ręcznemi, z deseniami do haftu i krojami oraz z rycinami kolorowemi z Paryża. *Prenumerata* na prowincyi wynosi: kwartalnie w kopertach rs. 2 kop. 50—półrocznie rs. 5 — rocznie rs. 10, — w Warszawie: kwartalnie rs. 1 kop. 80, — rocznie rs. 7 kop. 20.

Dla prenumeratorów Redakcya załatwia wszelkie sprawunki za policzeniem nader małego procentu.

**Przyjaciel Dzieci** wychodzi co tydzień z drzeworytami i z dodatkiem dla małych dzieci. *Prenumerata* na prowincyi wynosi: kwartalnie w kopertach rs. 1 kop. 25, — półrocznie rs. 2 kop. 50, — rocznie rs. 5, — w Warszawie: kwartalnie rs. 1, — rocznie rs. 4.

**Adres:** J. K. Gregorowicz, Redaktor Tygodnika Mód i Powieści oraz Przyjaciela Dzieci, w Warszawie, Widok Nr. 3.


Szanowny Panie Walery.

Powinienem prosić p. Konopkę o moją na mnie napaść uprzedzał, z wiel. [illegible] naturalnie moją radością, mianowicie [illegible] że jestem zdan się do znakomitego Pana z prośbą o pożyczenie. [illegible] zgodzenia całą [illegible] ilości nie posiadam natychmiast, oprzeć się w krótkości wytłoczyć, co najlepiej Sobie pomnąć, czem jest p. Konopka i do czego gotowy jest pomnąć się. —

Oświadczam zatem Szanownemu Panu, że na to [illegible] słowo honoru: że

1. do obu moich [illegible] zawrze na dalsze miesięcy naprawdę mam nabycia [illegible] gotowe a jak powiedziałem napisałem więcej jak na sześć wydawca.

2. że wszystkiem tego mojego na dzieje na [illegible] miesiące godnie ziemia się z [illegible] chorobą

~~[illegible]~~ wiadomości zresztą
wszystkie nie potrzebowałem
3. ~~Nie~~ sądzę to być zmieszany zwrócić
o z uczuciem p. Z. nie wybuchłym
za zastępstwo swoje, co zresztą że jest
najnaturalniejszą rzeczą.
4) ~~Nie~~ wiadomości tego ani słowa nie
[illegible]łem to, t. aby ~~mnie~~ mi po-
mnożył zawód, a ciż sopisso aby pus-
ta wieść rozgłosił...!!
~~Nie~~ pomocą cam mi się ofiarował, przez
grzeczność przyjąłem ~~mnie~~ za, bilion
listów napisał ~~z~~ własnej woli, z wy-
rachowaniem ani słowa między nie
wpuścił, a nawet gdym ja o tem
nie pomniał, zawsze nie odpowiadał
że nic nie kosztuje bo to zwykła
koleżeńska usługa. ~~Nie~~ ~~stracił~~
~~to~~ Czasu dla mnie nie ~~nie~~ ~~szkoda~~
bo i rzeczy chorobą przytłumił o II
przed południem i mędrzę mimo
pare godzin, że ani zmierzchu bytem
do przodu, aby mi w pracy nie przesz-
kadzał. ~ W czasie chwilowy tamże o
II powychodził, a wreszcie to w nocy
jego wypoczynku nabierało. ~
Siebym tajemnicy Szanownego Pana pozbył
mi, że ~~mnie~~ [illegible] ~~nie~~ ~~przy~~ przytaczam mimo-
wiem 5, złotych sobie koszta ~~stracił~~
ale nie odpowiadał jako biuralny, a obiad

niemiem chardego artykułu jak nabat prawi gotowanej. - To najlepiej przekona Ślusarewicza ze moich twierdzeń, co nas nadużywając mego zaufania sam zrobił to samowe sobowem pisma. -
na to wszystko dodaję że mam 50 - rubli jako ubezpieczenie wydrukowałem dwoje 50 - rubli mi więc jeszcze winnien 44 - dobre mogłem dostać między innemi gotówkę niem za donosiki 8 : 12 - których u. nycia ani razu w moim interesie nie wynagradzał. -
Dobrze to znaczy wszystko? -
Wszystko przyjaciele aby nas nadużyć a dowie, że p. Ł. jeszcze było mało, i teraz tam powiecie dla najwinniejszej Bibliotece przyjaciela mi najbliższemu nie chce nic wydać i dopóki napisać nowych jakichś napisał których pojąć nigdzie nie mogę. - Jeżeli to idzie o przyszłość według Ślusarewicza to czyż to samo moje obowiązkowe?
Pomimo Ślusarewicz pan już raz zajął się tą sprawą, co zajęć Ślusarewicz powinien po zaufania p. Ł. to jego obowiązek, więc [illegible] wraz [illegible] mi.
mi tej na moją [illegible]
i [illegible]
nie idzie [illegible]
Sądzę, że [illegible]

[illegible] niczego nie [illegible] do dowiedzenia, czego
nawet nie chcemy dopuścić mając słu
sznego do podobnych usług, ale p. Ig. sam
tego żądał, aby żądanie się na te usługi
przy 6 pieczęciach numerowanych i doręczyć ich
zapłatą stu rubli za nadto fortchapim.
O nowych nie nachwalach mowy być nie powinno i [illegible] w dowodzie tego
[illegible] pod cud planisty podpaję, tylko szacu
dotyczy niewolno odstępnem jest napisano:
nego. -

Przepraszam bardzo za dochodzenie
Pana Walerego obawiam tak prawi:
dwa sprawa, ale chciałbym uczynić
jeden usługę [illegible] zawsze nam
się do pokoju, bo zdaje się [illegible] że o
nie sprawa sprawiła tylko [illegible]
bo idzie o [illegible] niemyślanie szczery jest
przeciwnie.

[illegible]

Życzliwym sługa

[illegible]

Kazimierz Grendyszyński.

Jekateryńska, 2.

Petersburg, 28 VII 189?

Panowny Panie!

W liście z d. 28 z. m. wyrażasz mi Pan w zamian za atrakcyjne honorarium nadzieję dania mi wolności. Jest rzeczą naturalną, że skoro obydwie strony są zgodne w projekcie, honorarium za każdą odmianę nie wzrasta. Tylko jednakowe [illegible] jest każdemu. Dlatego: taki wybierając jeden rękopis – taki za wydanie. Resztę zaś skoro p. Pan [illegible] za cały [illegible] zaadresuję [illegible].

Wracając Szan. Pana o rękopis na Styczeń r. b. nie zadrżę, że wypuszczam z rąk [illegible] – zdaje mi się, że czas 6 miesięczny jest dostatecznym dla napisania takiego utworu. Zapewne, że jest to dość wczesne zanotrzebowanie [illegible]

który ma być wydany Fabiusz z jesieni. Ale jeżeli weźmiemy pod uwagę zasadnicze opóźnienie rozpoczęcia tej książki, które będzie musiało nieodwołalnie nastąpić przy pomocy zamówionego drukarni, nasuwa się jeżeli skończenie książki zabierze ze 2 miesiące czasu, to zanim druk się skończy, rysunki odbite, książki otrzymamy a najwcześniej - ocenione i z zagranicy sprowadzi - wówczas to około 8 miesięcy upłynąć będzie. Pomimo tego zamówienie za tę pomoc wyjść będzie na 1/2 roku przed ukazaniem się samej książki - wtedy ona najmniej ta jesienna książka wyjdzie z pory, bo dotąd zamówienie wcześniej moje książki dziecinne wyszły z pod - wyjdzie z pomocą ukończenie tej pory.

Odemnie do Pana przez Cz. Pana
o wiwat z cranh Sowieckiego. Jak tylko będę
miał dyliby dla Wydawcy Krzywickiego, to
obawiając się wszelka ze względu na zmarłego,
wolę z niego skorzystać.

Jako całkiem skończonego za zawód jaki mię
spotkał z „Kuą Słońcu", mam do Pana
prośbę, by pierwsze pod swoją obecną skromnicem
redakcję w Warszawie, raczył zająć się usunięciem cenzury dla „Pisków od Parnasu"
których wydanie 1907 roku leży niesprzedane
na składzie. To wydanie moje, które Pan
Pan posiada, jest niecenzurowane. Cenzura Warsz.
mi na więc je przedstawić jako książkę nową,
nieznaną, wydaną zagranicą. Gdyby zaś Pan
Pan uważał, że lepiej przedstawić wydanie bieżące
ocenzurowane, to proszę tak zrobić; uważając
pozostaję p. Pan jestem ich. Pana [illegible]

Idzie nawet przeciw z nią dyskusje, bardzo
on w. ojciec nasz, że wszelkie pomówienia za
wiedzione cieniu stanowisk, jako tylko niecny nadzór
zbyć i karta pozostawione zostaje.

Kończąc się na tem, i ś. Pan Ojciec bracia
nasza cenzura z Ty Ewer, nie mający że
zawsze komunia decyzji wiedza Stan. Pan
i Ojca Piotra, o co go niniejszym prosimy
uniżenie. - Pozdrawiamy Ojca nie mogę
koleżeńskiem z krzyżem Ojcem Dil, bo
wiedy z nich o Księdze nasz przyczyniły się do
tego, by go zabronione pomówić.

Cieszę się więc w nasze dobrem Ojcem
Janem i Jego dobrej woli, łączę wyrazy
wszelkiego szacunku i poważania

Wyrendy Kapitułę

Szanowny Panie!

Dowiązkiem projekt urządzenia w Radomiu serii odczytów publicznych w tym jeszcze kształcie w tej sposób:

Posiadając zdolność czytania nie źle głośno, odczytam prace prelegentów, znane już Warszawie, lecz obce Radomiowi, w sali resursy miejscowej, w godzinach popołudniowych. Ceny byłyby: na dole kop. 15, na galerji kop. 5. Dochód, gdyby takowy pozostał, w połowie na rzecz miejscowego Towarzystwa Dobroczynności, w połowie na rzecz zarządzanej przeze mnie czytelni bezpłatnej.

Śmiem sobie, iż Szanowny Pan z całą sympatyą przyjmie i potrzebuję projekt, ośmielam się upraszać go o łaskawe przysłanie mi niektórych cenzurowanych swych odczytów, jakie Szanowny Pan [illegible] w zeszłym

(o ile nie będą wstrzymane w Radomiu), że wspomnę tu tylko o znanych mi:

„Kobieta i małżeństwo"

„(Najnowsze) powieściopisarstwo polskie i inne, jakie – by żałosnemu Panu może mieć ocenzurowane.—

Wielkie koszta przyjmuję na siebie.— Oczekując łaskawej i spiesznej odpowiedzi (jeżeli można – z przestrzeniem rękopisów, za zwrot których w całości i natychmiast po wydaniu odpowiadam,) mam zaszczyt pozostać z najgłębszym szacunkiem.

Uniżony sługa
Karol Hoffman

Radom 18 24/11 [illegible].—

Adres: K. H. redaktor Dziennika gubernialnego, w Radomiu.—

Warszawa, Hoża 20
13 Kw. 1902

Szanowny Panie!

Z uprzedzeniem tak, że informacje przez Pana żądane dotyczą zakresu tak rozległego, że list, chcąc wyczerpać tego tematu, byłby zbyt obszerny. Jedynie więc nadmienię

powracającą kiedy-
kolwiek do Warsza-
wy za dwie całe go-
dziny jestem naj-
uprzejmiej wdzięcz
do Twojej dyspo-
zycyi. —

Czekam tedy
i pozostaję z głę-
bokiem poważaniem

Ch. Jabłonowski

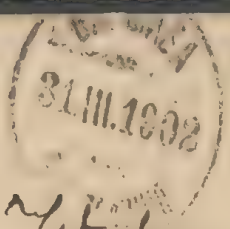

Wan Wadowy
Przyborowski

Jenerał Prusz[illegible]
St. Yt. Z. Warsz.-Wied.
w Wygiadowie

ЛЕЧЕБНО-ВОСПИТАТЕЛЬНЫЙ ПРИЮТ
1 1
IV

**Redakcya „Roli"**
Warszawa Nowy Świat № 4

dnia 8 Marca 1888

Szanowny Panie!

na to przyrzekł, kiedy wszystko nie
dano mi w moim czasie. Proszę
za cierpienie. Bardzo za każdą
łaskę obecnie musi być wszystkim
przy nich [illegible] że po
[illegible] dzień do schowania
p. Ruchna Cyrulnik 433 i
umówić się z nim co do wakacji
[illegible] tydzień w kwietniu
[illegible]. Jeżeli [illegible] przy dobrej woli
uczcie [illegible] to [illegible]
[illegible] abym się mógł uczyć
i [illegible] Na [illegible] nie
[illegible] mojemu [illegible]
[illegible]

W każdym razie [illegible] dziś
mi [illegible] przez [illegible]
[illegible] i myślę [illegible]
[illegible]

Jan Jelenia

Szanowny Panie Wiktorze!

Dotychczas nie mam jeszcze odpowiedzi
od Hrabiego „Tygrysa" w sprawie
Hrabiego W[illegible] wyjścia [illegible] w tej sprawie
Proszę więc Was bardzo mi znowu w
ciągu roku do pomocy z tej strony
przyjazdu [illegible] przed [illegible] [illegible]
[illegible] najpilniejszy w tej sprawie musicie
do skutku.
Przy tej okazji ja mi nie chcecie
wodzu więcej [illegible] Was wiadomo
z całym.

Sługa Wam życzliwy

Jakubowski

REDAKCYA TYGODNIKA ILUSTROWANEGO

*Krakowskie Przedmieście Nr. 15.*

(KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE).

*Warszawa* . . . . . 18 . .

11. 9. 85. Praga, 35
Vinohrady, Balbínova ul., 192, I.

Najznamenitejszy Panie,

Misja i zaszczytną dla mnie jest propozycja Jego, abym współpracownikiem był „Chwili". Ale niestety, zmuszony tę, wbrew jej nie przyjąć, mimo chęci najszczerszej. Zdrowie nie od kilku miesięcy nie dopisuje. Zaniedbałem musiałem korespondencje do „Prawdy" i „Kraju", pism, którym oddawna wiernie służę. Oprócz tego mam wiele zajęcia około obrabiania zasobów moich językoznawczych.

Jeżeliby Znakomity Pan życzył tego, mógłbym się postarać o dobrego korespondenta z Pragi. Proszę mię łaskawie zawiadomić,

to uczynić krótki odpowiedzenie. Upraszam
o sformułowanie życzenia Pańskiego:
ile, jak często i jakie honoraryum.

Życząc najlepszego powodzenia
i spełnienia zacnych dążeń Pana,
pozostaram z jednem, że szczerze za-
ufać, iż nie jestem w stanie służyć
Mu jakbym chciał i powinien.

Szczere oddany sługa
J. Warłowski

Ih. g. 85. Praga, Vinohra-
dy, Balbínova ul. 192, I.

Szanowny Redaktorze,

W związku do życzenia Waszego Redakcyjnego korespondenta dla „Chwili". Z polaków niemam nikogo odpowiedniego. Z czechów najlepszy byłby p. Edward Zelinek; ale ten ma jest praca obarczony, że, mimo chęci, nie może. Poleciłbym on pewnego młodego czecha, adwokata i literata zarazem, z którym dzisiaj o tem mówiłem; przystaje on chętnie, ale, chociaż czyta po polsku i rozumie, pisać nie zdoła. Pozwalam więc sobie spytać Szan. Pana, czyby życzył sobie otrzymywać korespondencje według programu, w liście Waszym do mnie zakreślonego, ale po czesku pisane. Proszę o łaskawą zaraz na to odpowiedź. Zdaje mi się że ci znajdę ktoś w Warszawie, co potrafi tłumaczyć.

Cześć i pozdrowienie.

Jr Karłowicz.

24.9.85. Prague
(Vinohrady, Balbínova ul. 192.

Szanowny Redaktorze, Wczoraj pan dr. Žítek wysłał pocztą swą korespondencję, ale że wysłał ją w prostym liście, więc się niepewnie czy na czas i czy wogóle dojdzie. Proszę więc Pana o łaskawe zawiadomienie mnie, czy ją otrzymali, a także czy dość wyraźnie napisana i czytelna z niej zadowoleni? Zdaje mi się że należałoby p. Žítkowi wysłać „Chwilę" żeby nigdy nie do jej kierunku i potrzeb stosować.

Uległe wiersze

J. Kašlowicz

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE)

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE)

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

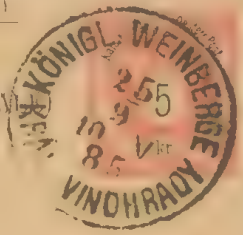


An

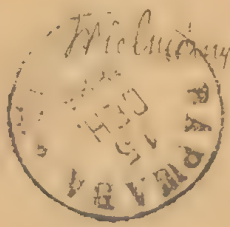


Walery Przyborowski,
Redaktor „Chwili",
in Warschau v Varšavě
(Polsko).

Kraków. 19. Bankowa.
D. 15go grudnia 1884.

38.

Kochany Panie!

K celu wyjaśnienia korespondencya z Krakowa do „Chwili" zaszłych wiadomości co do osoby korespondenta, mającego na myśli głównie wspomnianego jest p. Gniegoniewskiego.. Dowiedziałem się jednak że nie jest to tak pewien człowiek, jakiego bym mógł polecić. Dlatego niesłałem się do osobistej widzenia.. Mam ochotę - jak mi nadmieniono - dania nadalszych jednak jednego względem nadawania - przyjęcia korespondencyi do tutejszych dziennikarzy.. Obowiązek korespondentów ma się w Krakowie wielki, to mówi Bałucki, wspomniany G. i jakby niedy człowiek, stud. uniwers. b. Mieszkowski, który jednak dostarcza tamtejszych nie ma. Relata zapewne..

gdyby Pan miał zamiar z nieco tej
wiadomość z p. Batuckim, to byłaby
mu przyjemność, gdyżbym widział to Pana
zastałość, adres do p. G. - jest w redakcyi
„Nowej Reformy" lub wprost: Jan G.
Kraków; a do p. M. - Uniwersytet Jagiel.
Łaskawi. Dla wiadomości dodaję, że
p. A. St. Kisior jest komisjonerem
dziennikarzy wielkich polskich i rossyj
skich. Polecając się Państwa pamięci
łaskawej, z uszanowaniem

157/XII. 84.

Józef Ignacy Kraszewski

Dnia 15 Marca 1911 r.

**K. Kraszewski**
z ROMANOWA.

poczta SŁAWATYCZE (gub. Siedlecka.)

Kochanowny Panie Profesorze.

Wiemienin Dziękowałem za
jej serdeczne Dziękczynienie Panu
Profesorowi za tak miły i serdeczny list Jego i będzie on miłą pamiątką dla mej córki która z tekstem czytała Jego utwory pisane dla młodzieży. Postaram się aby pomnożyć ich nabywców.

Ja też jestem wielbicielem Jego talentu - a szczególniej Historyj dwóch ze 28 i Boże 1863 czytałem z niezmiernem zajęciem; prawie wszystkie Jego dzieła posiadam

w swej Bibliotece - oraz kilka innych
tom 1862 roku. —

Dziękuję Ci za wspomnienie o ś.p.
Ojcu moim Kajetanie. Otóż wiemy
gdzie archiwum całe brata mojego
Bolesława, a oraz gdzie kopie ich
mogą jakie żyją egzemplarze do
Biblioteki Jagiellońskiej. Gdy Pan
ma wiadomości które do nas nie
doszły. — Czy pamięć żyje kapłanów
w tych dniach i czasie wypraw na
Kraków. — czy Biblioteka, w której
ojca egzemplarz do Kudrzyna — a
oraz otwarto 8 tomów komedii o ile mogę
widzieć ale zdaje mi się inne
egzemplarze. Bo kolejno się ale do mojej
śmierci. Bo się nie znamy osobiście. Bo
nie dnia dnia nie dostrzegamy. —
Pan jesteś dzisiaj Panowie nasz

Panu Profesorovi a jeho mi-
lej — Tiež vyprajú nebeského
šťastia a požehnania —

Františka Xaverského

Alexander Krauthar. d. 4 Września 1884.

[illegible]

Kasiu się mocno Wam udzielić
[illegible] wiadomości. Ona
[illegible] zawiadczyć mi, że
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible]

A. Krauthar.

Alexander Kraushar

d. 20. Styczno. 1891

Szanowny Panie Walery!

Z powodu Państwa nieobecności w Gaz. Warsz. spiesze z doniesieniem, że przeniesienie rękopisu o Franku jest Biblioteka Jagiellońskich. Nie dostałem się jednak do tego specyalnego, gdyż hr. Kaus. Zamojski zastrzegł nam wszystkim drogi biblioteki ordynackiej. Pozdrowienie.

A. Kra

Alexander Kraushar

Wm Walery Przyborowski

U. Podwale, 12.

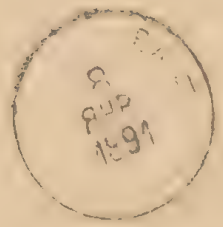

Alexander Kraushar Warszawa 30 Wrzes 1896.

Szanowny Panie Walery!

Najuprzejmiej prosze Was o przesłanie mi jnes addawcy na dni pare, niezbedny Kwest. pozn. z pomieszczeniem Rocznikowego.

I czas dziękuje za bezpłatne Kasie spostrzeżenie

A. Kraushar

Alexander Kraushar
MECENAS

Warszawa, d. 6 Stycznia 190[illegible] r.
Włodzimierska, 12.

Do
Szanownej Kasy Walcy.

Zgodnie mi jest powinność do rozpoczętej pracy nadesłać Świadectwo Kasy zrzeszenia z roku 1863, dotyczącego Waszej Kasy Cechu Kaletów.

W nadziei, że nadesłane Kasa mi adekwatne wynagrodzenie, zapewniam Was o moim szczerym poważaniu i wysokiej uprzejmości.

A. Kraushar

Szanowny Panie Redaktorze,

Za zwłokę w odpowiedzi niedbalstwo Szanownego Pana przepraszam. Uprzedzam jakiś wiadomie opanowało mię od pewnego czasu, odkładając nadzwyczajnie zadośćuczynienia najmilszemu obowiązkowi podziękowania Wielce Szanownemu Panu za Terbaza o nas pamięć i zamówienie obiecane powieści dla Dziełtam, Gazety Lwowskiej! Wam radzieję, że Szanowny Pan zarazem mi przebaczyć milczenie moje, spowodowane tak ciężką niedyspozycją jak i bieżącemi zajęciami pomnożonemi jeszcze obecnie w skutek obrad sejmowych. – Spełniam a

Tabakowej obietnicy i prosztki nieumiejętności
korekcyi z upragnieniem. Zaraz tym
jak najrychlej zasiadanie czytelników
naszych, że „Gazeta Lwowska“ zdobyła lub dla
nich pożądane a dla nich interesujące
współpracownictwo Danielkie. Co do warunku
postawionego mi przez Szanownego Pana
nie mogę w tej chwili, przed odebraniem ma-
nuskryptu, odpowiedzieć stanowczo. „Gazeta
Lwowska“ wypłaca zwykle honorarya za
wiersze, biorąc po 4 zł za każdy arkusz
druku, co wynosi mniej więcej warun-
kom Warszawskim porównanie tylko korzystniej-
szym, gdyż wiersz w pismach Warszawskich
jest znacznie większy a często i druk drobniejszy.
Moglibyśmy jednak zawrzeć umowę

wiadomy, jaki to stanowisko Pan
dogodniej; z każdym pójdzie raźnie mu-
siałbym pieszo, mając pod ręką ma-
szynistę, obliczyć się ściśle, aby nie
przekroczyć granic możności.

Rady szanowny Pan wiedzieć, że gotów
jestem wszystko co tylko możliwem
będzie, aby tylko powyższe dla „Gazety"
powieść, która wielkiego będzie jego rozgłosu;
wrócić z drugiej strony, odwiedzam ich
bardzo na Tatarach uprzejmości Szanownego
Pana i uwzględnienie naszych gabinetowych
stosunków które o wiele nie dorównywają
wiedeńskim.

Jeżeli mi się uda, to tamtejszym tygo-
dniom, wyjadę aż do Lwowa to tamtejszym prasie
do Warszawy na dni kilka a z tamtąd raźnie

nie omieszkam, mieszanie się Szanownemu Panu i uchronić, ponowić prośby moje o wydanie Tarkowe dla siebie i pisma, którego redakcyę prowadzę. Tymczasem czynię to pierwsze za okazyą z niecierpliwością pragnąc manuskryptu i odpowiedzi Tarkowej, zostaję z głębokiem poważaniem i najszczerszą życzliwością

Twego pewnego

Adam Kreczmar

Lwów 22 października 1884.

Szanowny Pani Redaktorze,

Powinno najmniej tych chęci niepodobna mi radość uczynić wyrażonemu życzeniu. Pod koniec roku nie wolno mi wydawać żadnych zaliczek, ani asygnować honorarjów na rachunek przyszłego roku. Nie będąc właścicielem pisemka, muszę się stosować do obowiązujących mię przepisów.

Oczekując rychłej przesyłki końca manuskryptu i w nadziei że Pani

Pan nie uczuje wdzięczności za to, że
do Boga wyniesie postanowiał się nie
modlić, pozostaje z głębokiem poważaniem

Kanonicznego Pana

najuniżeńszym i pokornym

Sługą

Adam Krasnowicki

Lwów

18 grudnia 1884.

Szanowny Panie Redaktorze

Spieszę, stokrotnie przepraszam za opóźnienie w przesłaniu honorarium. Żmudny ciężka choroba dzieci mego zajęła mnie zajęciami o zwykłych i to jedynie stało się przyczyną zwłoki. Kiedy przyjdę do domu dla odbycia a jutro najdalej pieniądze administracyi wyprawię. Przekonam, że wydanie odbiorcom, w przyjęciu, w stronie [illegible] od wiersza. W poniedziałek tj. 12 bm. wyjeżdżam Ryczeka Mors.

Raz jeszcze Panie przebaczyć mi zwłokę i zachować w życzliwej pamięci.

Sługa

Adam Krzemieniecki

Lwów 9/1 1885

Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłka 300 guldenów jest wszystko tylko
zaliczką na rachunek honorarjum; nie
wątpię że zobligowania po skończeniu dzieła
odbiorę ja wtedy. Co się tyczy podniesienia
na 5 ct. od wiersza, wiem jest drogi Panie
nie możliwe w okolicznościach naszych. Zdaje mi
się że w tym względzie zaszła pomyłka, gdyż
w poprzednich listach moich wyjaśniałem
różnicę o 4 ct. na co szanowny Pan
w odpowiedzi się zgodził. Jestem zresztą
przekonany że wynik ostatecznego obliczenia
nie zadowoli drogiego Pana, a ja

cieszę się nadzieją, iż Ryciem Mowa otworzy mi drogę do stałych i trwałych stosunków z Szanownym Panem i Jego życzliwości, której się polecam. Łaski wyrazy głębokiego poważania

Adam Wrzesowski

Lwów 22 stycznia 1885

Łaskawy Panie Redaktorze,

Nie umiem dość znaleźć na podziękowanie Łaskawemu Panu za Tarkan i Jego pamięć o mnie. Otrzymawszy list Pański przeprosiłem Dziedzickiego i korespondencyę z Warszawy, którą w pierwszym momencie zamierzałem przeczytać z próby, dalej wzięty. Tymczasem korespondencyę tę mi bardzo przydałem i z niej wiadomości przysłanej Tarkan przepisałem a co dwa tygodnie oczekiwać będę pomyślnie manuskryptu. Honorarium jak wzięte po

Y. t. od niego dnia. Czy to spowodowało Pana nie wydać się za mało? Ale proszę wierzyć, że tutejsze stosunki do mnie bardzo nie pozwalają na wyższy ton. Proszę nie też nie brać za złe, jeśli z urzędu na niektóre obelżywości trzeba mi czasem w tych listach to i owo zmodyfikować lub opuścić. Mam radzić, że szanowny Pan uwzględnić to raczy. Pisma nasze wzięte z zasady wielkiej polemiki, podejmując się chyba w ostatecznościach; wiesz być dziennikiem, a co do głównych zasad jest umiarkowanie konserwatywnem. Pragnieniem mojem jest podawać czytelnikom pewne informacye ze wielkich wiadomości, a w listach z Warszawy pełny obraz rzeczy literackiego i dziennikarskiego a tobie towarzyskiego życia.

Z pobieżnych wiadomości podanych wczoraj
tamże tylko faktu – komentarz cudzy czytelnik sam
sobie dopisze ... Oto główne rzeczy. Nie śmiałam
się wcale zgrzeszyć przeciwko Panu, ani go
krzywdzić; prosiłam tylko o wyrozumienie dla ewen-
tualnych zmian w roli damy. –

Czy opowieść korespondencyi, na którą oczekuję
z ostatniego pół tomu, – nie mógłbym mieć
nadziei otrzymania powieści lub noweli?
Rozpisałam się o drobiazgach moich, ale Łaskawie
zdanie Pana Boga mi nadzieję
że mi to za złe mieć nie będzie, a będzie
wręcz, gdyby pozytywne być mogło za
dowód wyższego poważania i niezmiennej
życzliwości, jakiej dla Pana
jestem

Wdzięczny sługa

Adam Mickiewicz

Paryż 17/5 1855

Szanowny i drogi Panie,

Śródmieście dzielnica za ciężka tak uprzejmy. O
powinien historyczny z czasów Hrab. Hermana
bardzo wielkie prosz. Ciężko mógłby mieszkać
teraz w przybliżeniu przynajmniej jakie
dzieci wszystkich, abym się mógł stosownie
urządzić z innemi sąsiadami. Prawdopo-
dobnie i inny dziennik warszawski będzie
tę powinien dokonać, — a w takim razie
proszę o doniesienie, czy Szanowny Pan
da mi pierwszeństwo przynajmniej na
dni dzienne.

Co do Tatrzańskiego nadesłanej mi nowelki:

powinno nadzwyczajnych chęci korzystać z niej
nie mogę. Trzeba jej mocniej dać powód do
komentarzy nie odpowiadających charakterowi
Jan. Św. jako organu urzędowego. Nie wszystkie
nie podlegamy cenzurze, ale wypowiadać się
zwłaszcza nam rad tylko, co jest dalekie krytyki.
jem i wymaga znacznie większej ostrożności.
Mam nadzieję, że panowie Bar
Tarbami to uwzględnią rady. Jeżeli
prawnie wdzięczny jestem za obietnicę co do
Ostrów Wielkopolskich — a ja bardzo chciałbym z wizytą
niem zaczekać tylko.

Śpieszę wyrazy głębokiego poważania
i polecając się nadal Twojemu pamięci
i uczynkom, zostaję Twój życzliwy

Pana z serdeczną ojcowską
Adam Krasnowski

Lwów 22/3 1875

Wielce szanowny Panie,

Z pierwszej części powieści „Stan trzeci" nie mogę nic o całości, z tego powodu co przeczytałem mogę, że powinno najszerszych kół nie być może z niej korzystać. Nie chcąc dłużej zatrzymywać manuskryptu zwracam go szanownemu Panu z wielką prośbą o dalszą pomyślność i wytrwałość.

Z doskonałem poważaniem

Szanownego Pana

Adam Kreczmarski

Lwów 14/7 1885

Warsz. 4. 2. V. 89. 16

Erywańska 14.

—

Szanowny Panie!

List z daty wczorajszej otrzymałem. Wa-
sprawiedz stosunku za
następujące:

Jutro w piątek przed-
dzy 11ą a 12ą w połud-
nie, będąc na mieście
wstąpię do Sz. Doma-
Gdyby nas nie było,
lub nie zastał. To Cieka-
Gutekowę w piątek tak że
jutro przedzy 1ą a 2ą.
Zamyn zaś w domu jeste-
około 5-6 wieczorem.
Z tego uprzejmie prosząc
K. Chrzanowski

24/9 85 Genève

Champel – Zagroda.

Szanowny Panie,

Macie: "z Francji". Napisał mi raczej, jak często chciał, abyśmy Wam korrespondencje przysłali: dwa razy na tydzień, raz na dzień, czy jak?

Wasze wyjaśnienie przeciwko zawiadomieniu dogadza mi, albowiem nie miałbym przeciwi dostawie Waszej, jak na Nowy Rok. Pisałem w liście poprzednim, że mi za mało góry honorarium wydawnicze. Nie żądam od Was tego, a tylko zaliczki, która by mi swobodę pracy zapewniła. Ho-

warunkiem całkowitej wypłacenia mi, oraz po otrzymaniu rękopisu w całości, obecnie zaś nadesłanej mi racyi jakich francuskich pisarzy. Robotnikom daja i radzi za malejaty.

W nadziei że mnie I° zaraz odwiedzicie, ze jakichkolwiek oddalenie mnie do Chwili bowiem powodzenia przyjaźni i 2° daci zapewnienia, serdeczny u prawy nad powiecia, zarytem Wam, Szanownym, Panu, wyrazami uważanie wielkiem i szczerej poważania.

Wasz prawdziwy

L. Siemieński.

7/II 85 Genève 58.

Champel-Zagorda.

Szanowny Panie,

Odebrałem dziś pismo i dla Chmie-
li przykre. Tytuł jej: Korona i Topór.
Domam o zdanie tego, mającego znacze-
nie swoje. Brak wypadku z niemanego w
nas wcale faktu, skazania i o koronę pol-
ską ostatniego z rodu Jagiellonów, który stoi
przed toporem kata złożył. Za teatr służą
dzieje Krakowa — w. XVII. Mówi się Wam, Sz.
Panie, przykro, przy tłumaczeniu do prze-
czytania, widowni[sk]a &c.

Powieść powinna iść naprzód; ale ty zmie,
Sz. Panie, w pracy nie przetrzymującej. Ska-
żę się na Was przed światem, przypuszczam
Wam i w tej nadziei, że się skaże i przypuszcza-
nam niedarem — zaufaniem Wam, Sz. Panie,
wyrażam szczerość uszanowania — z którym pozostaję
Z. Miłk.

Drustkowniki 31/7 33-

Kochany Panie!

Kontrakt robiony ze Fuchsiem. Moja telegrafija do Pana o oddanie mu nut; egzemplarz może mu Pan oddał po wyjściu z cenzury. Teraz zaś na wszystko upraszam Pan, abyś z Tatkau z tą kartką zajął się Warszewa. Znalazłem tu jego dobrego znajomego, który obiecał się prosić o koncert i napisać na cielcie złote kółka. Może to poskutkuje. Przepraszam za fundzenie Go, ale od tego zależy powodzenie i otrzymanie mamony.

Koło 10go Sier. będę w Warszawie

Szczerze życzliwy
Szymanowski

Kochany,

Jestem w niepewnej niewiadomości
o Tobie, dlatego, gdyż Mieczysław milczy,
a spodziewałem się, że do mnie napisze.
Dla tego kładę bratu Panu, o jaknajprędszą
z Tobą wiadomości, czy Tuchniewski
czy Smotrycki wyjął z tobą. Może
Pan powiesz Mieczysławowi, żeby do
mnie kilka słów napisał, gdyż
ta niepewność bardzo mię trapi.

Pomyka mi niezmiernie rozpisać.
Wczoraj z Piotrem Adwokatem u
Dziennika nie czytałem, ale tamtędy
się jego trzeci. Czytałem tylko odpo-
wiedź brata Pawlickiego w Kur. Por. i

To mi wystarczyło do pojęcia całości.

Smutno mi że już do ego dojść

nie miałem.

Dziękuję za odesłanie Wodrazki

Cała całem sercem

Wakarski

20/8 85.

Drukie[illegible]i

Warszawa 19/II 1907

Kochany Panie!

Wczoraj stawiłem się w sądzie, aby na sprawę wyjaśnić, iż baba Stanisława [illegible], jakoby zgubiła weksle. Otrzymałem rozstrzygnienie z sądu okręgowego wykonującego, iż wszystkie trzy weksle stawia się nieważnymi i że w tymże sądzie zadłużenie wynosi 823 ruble wypłacone na trzy weksle po 200 r. Oprócz tego mam kwit przewłaszczenia na 45 r, tak więc za 600 r. wypłaciłem 868 czyli znacznie więcej, niż się należało z procentem 6% należało.

Sąd nie wydał duplikatu weksli, a mnie udzielił prawa poszukiwania dłużników na drodze cywilnej.

Jeżeli [illegible] nie wystarczy, to wyślę [illegible].

Czekam odpowiedzi, pozostaję z

szacunkiem Kluza

Warszawa

„BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBORowych"
Nowy-Świat 47.

Warszawa, d. 23/IV 189 C r.

Łaskawy Panie!

Jakkolwiek bardzo Pan
przysłał mi ani Wasz
z pism o Bibl. (mi-
jest fragment z dzie
hist. za granicą wydany)
ale Czasy tutaj
nie myślimy prędko
drukować, gdyż mamy
w repert. jeszcze pozycji
ok. dwieście nagromadzonych
– byłoby więc staranne
dużo z tego.
Łaskawe przysłanie
J. Orkowski

d. 24 [illegible]

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"
PLAC TEATRALNY 9.

[illegible],

Wracając tego miejsca na takiej [illegible] pod Lwowem. Mamy wiadomości [illegible] wyjeździe Prezydenta Pana, iż cenzura nie przepuściła zresztą prawy, i dla tego nie mogę z niej skorzystać. W dniu [illegible] za dla historycznej natura nie zezwala drukować w „Kurjerach", jako w organach najszerszej publiczności.

Przepraszam najuprzejmiej za nieprzyjemność i proszę [illegible] wyrazy [illegible] mego [illegible] i [illegible].

[illegible],

Przemówienie Pana

[illegible] Przyborowski

[illegible]

Szanowny Panie!

List p. Malinskiewiczowi ideiki, a na odmianę się wszystko mu wyparuje. Co do mnemonicznej approbaty z mej strony, była ona tego rodzaju, że gdy mi Jan Lesmian oświadczył, że P. M. jest zupełnie niezdolnym do prowadzenia powierzonego mu Działu, że dowód dań nie potrafi napisać logicznie i gramatycznie, że przez to musiałby mieć niemożliwą a krzywdzącą go, w tej sprawie; to wobec takiego oświadczenia, musiałem za niemożliwością swej strony prowizji, aby go pomimo, zatrzymać.

Tá mięsnika dołą się odrzymałem.

K. wyanswanien

L. Tug.

Wydawnictwo Dóm

Warszawa

ul. Krucza 24/26

Nowy Świat 34

Redakcja Gazety Warszawskiej

REDAKCJA
Gazety Świątecznej
W WARSZAWIE
Plac Trzech Krzyży № 11
(gdzie Kościół S-go Aleksandra)

Szanowny Panie!

Piszemy o Buzjacie wobec tego nie
Pan miałby przyjemności, a zatem o
Tadeuszu Miciński, obiecujący nam
wspaniały obraz. Zajęcie przyjęcie
zapewnienie mojego poważania

K. Przerwa-Tetmajer

24 maja 1902.

Kraków 10/9. 81.

Panowie Drogi Panie!

Wiele mojaż ostatnich niedbałości o Chwili, gdzie dotąd mnie mi ni o tem nie donosz udaje się do najwłaściwszego źródła, to jest do Zarządu Banku i zapytanie, czy Redakcyi Chwili życzeli by sobie Akcyi Banku. Akcyi te o tyle są dla mnie przydatne, że z nimi chciałbym przystąpić do Chwili - przyjaciół w Krakowie i prenumeratorów i inne dogodności, jak Telegramy, Korespondencye i t.d. Mam więc nadzieję że Panowie Bracia mi niewstrzymie dowiedzą o tem.

Co do mnie – z Warszawy nie
wiem – po bliższem rozbadaniu mego
otoczenia się, nie mam żadnego
interesu, a utrapień, zmartwień
i nieprzyjemności bez liczby – nie
warto więc wracać nawet, bo
z pewnością natrafiłem na drodze
wielkiej. Wracam natychmiast do
Warszawy – za kilka tygodni
bowiem, pewnie, że w Warszawie
nie spodziewam nader przyjemnie –
i gdzie bowiem mogłoby przyjemniej
toczyć się w innych okolicach,

mieć prawnuki w Chrystusie, jeśli na-
tualnie te ich wychowki od
Kościoła co do waszego sta-
nowienia się na świecie - jakie mieć
Mają Panu - co do rejsu, i Boże w
tej, że mieć je mogłem i spełniał-
em je równie jak dawniej gorliwie.
Wyjazd wielkiemi nitami z Paryża
go w tej 1/2 Chrystusie o jak najgorętsze
pragnienie w Modlitwie - i w Waszem
o czem wenty modlitwie nie
powtarzaj. -
Ja zatem pragnę, moja
miła, że pan Jarkowicz Pana
przyjął, Ja Pan nieznacznie obroni-
ony i wdzięczny za to z całem

wakiej, ié koniecznie [illegible]
mieć. Nicnie oppisać a le
jeżeli Panie jakiejkolwiek
jest adresem: Teatr Krakowski

Zalecam się pamięci
Szanownego Pana
Jana [illegible]

Bytkie 10/8 85

Kochany, Kochany Panie!

Do Warszawy miałem wtedy 28 b.m., ze względu [illegible] widzieć z Panem — a wtedy załatwimy kwestyę annonsu w „Kraju". Co do prenumeraty w Tutejszej okolicy — to ja nie wiele mogłem robić — ale Mieszkańcy, Wtejszego Kantonu Panowie w Warszawie, mnie to bardzo pomogą, bo ma całe Tejsze. Kalinicz, pisałem na tej, że dotąd wszelkich starań, aby ją na Stan. Cheil' jak najszerszy krąg Tutejszych obszarów i mogę zaręczyć K. Panu, że to robi z pewnością. Ilość ma 30 a może i więcej prenumeratorów stanie w Cyrkule, aby to się zrobić bez pośrzedników. Co do prospektów nie jestem wtenczas a je tu mogę [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

29/9 - 85 r.

Kochany Panie!

Od Twojego wczoraj mię zjechałeś z domu i jeszcze mój avent Damy - potem Twa Tygodnik jakiś Tatrzański mnie tylko - potrzebnie zjechali. Obecnie jeszcze mię jeszcze nawet na to - i Matejko mię mnie wcale zjechali, kochanym Panem, ale ja i mnie prowincja z zjawiskiem "Chrobrego". Zdawało się na to, że pożyjemy mnie Gi wydawnictwo zjawiskiem "Chrobrego" dopiero w 1 Listopada b.r. - chyba liczam wtedy 15 b.m. przyjadę do Krakowa na 10 dni, aby przyjmować, jakiemu kochanym Panem. Panie - wszystkie mnie Niemcki zjawiskiem w Domu (Hrabia Kessler, Niemiec Pawłowski - Niemiec Polski - Bogdan Zawadzki) mnie mię jeszcze tam miejsca pójdzie Tarcia w Domu - i w potrzebnych gabinetach Gmin

w Lwowie. W drugiej [illegible] [illegible] Ewangelia o „Chrystusie", który powtarzam. w tych miejscach mają [illegible] w „Ewangelii" a równocześnie w Ewangelii „Wolnowolnicy" do „Nicanora Canonicus" powtarzam go, aby nie mówiono mi powtórz „Chrystusie", jak jest [illegible] w „Ewangelii" - mówi powtórz Chrystusem Panem.

Michał Turski różnicy z powodu stanu swego chciał [illegible] przyjść - Jan wiedział - mówi przyjść nie do Warszawy - jest około 20 [illegible].

Tyle wystarczy.

Z tej powodu mówiłem Jarosz Sowiński, aby nie [illegible] [illegible] Kwalifikacji nie [illegible] [illegible] [illegible]

Dziękuję więc Panu o jakich pieniądzach
V. Egmontach.

Czekam o Państwa opinii - zatrzymam
wtedy rachunek i pieniądze.

Z poważaniem
Szczęść Boże!

Szczęść Panu wielkiej Inwencji,
proszę mnie uważnie, ci pragnących się
z nim widzieć.

Mein lieber Freund!

Ich habe mich sehr gefreut Ihre Karte zu erhalten, aber es ist die letzte Nachricht die ich von Ihnen habe.

Ich war in Konstantinopel und habe dort, wie Sie wissen, Ihre Adresse verloren. Ich habe Ihnen dann nach Berlin geschrieben, aber ohne Antwort.

Ich bin jetzt wieder hier und habe, da ich Ihre Adresse nicht kenne, Ihre Frau Mutter gebeten, mir Ihre Adresse zu geben.

Ich hoffe, Sie sind gesund und wohlauf, ich bin es auch, Gott sei Dank.

Ich werde Ihnen nächstens ausführlich schreiben.

Ihr treuer Freund

Constantin

Wien, 18. Januar 1895.

Kochany Panie Tweley!

Nie gniewaj się Pan za to co się w tym liście znaj-
dzie, ale tam inaczej niestety nam robić. Chory
jestem, zdenerwowany, tak bolesne, że nic już pisać
nie mogę, a ta biedna coraz gorsza. Postanowiłem wy-
jechać do Lwowa, gdzie mając zapewnione życie będę
mógł tylko jemu całe poświęcenie i przygotować za-
pas, znać. Książka jeszcze rozpoczęta leży na stole, a ja
tam tylko gdzieś zamknięty...

Z ginącym wyjazdem wiąże się przykrość za-
tajenia brak pieniędzy. Kosztowało gdzie się tyle
lat i... daremnie. Niedawno mówiłem po-
wiastkę, byłem pewny, że ją sprzedam, zaliczki
wziąłem ją do „Trilby" lecz pod jakimś pozorem
nie chce dać zaliczki a na honorarium będę
czekał dwa lub trzy miesiące. Zamiast więc 400 rub.

mam P.! Wobec takich kłopotów, Szanowny Panie, że na raz, niemożna wiele i z prozby. Jeżeli Pan może mi pożyczyć 25 rubli, uratuje Pan mnie z tej choroby. Jeżeli to możliwe, to proszę mi przysłać na adres Pana Wiktora Gabryszewskiego, ponieważ jutro wyjeżdżam do Petersburga, gdzie będę przebywał.

Chciej mi Pan, jeżeli to tylko możliwe, uczynić tę przysługę, bowiem już głowę straciłem i nie wiem zupełnie co mam robić. Nie mogę się z tego powodu nigdzie pokazać, ponieważ wszyscy upominają się o pieniądze, których nie mam. Nie wiem nawet, czy mam bilet na kolej. Jeżeli nie mam, to nie wyjadę nawet kolej, będę przeklęty. Pan może mi pomóc w tej sprawie i dla tego mam do Pana prośbę.

Napisz mi Pan kilka słów przy odbiorze listu. Jeszcze raz przepraszam Pana za zakłopotanie

Włościewska 2. Zawsze Pana oddany
21 maja 1891 r. S. Eliaszewicz

Kochany Panie!

Ja nie mogę wyjechać bez Pana, aby się pożegnać, ale dzień cały [illegible] zajęty, a na wieczór nie zapomniałem karty. Chciałbym poczekać pożegnanie z Wami. Dzisiaj moje wrażenie nie dobre, ale może się jakoś wyjaśni. Tu odrazu nie można wszystko wiedzieć, co mi bardzo kłopocze, ale nic gotowego nie mam. Oby raz jechać wtedy do Pana, gdyby mi nie mieć przyjść w pomoc. Jestem w Warszawie Krolla, nachmurkowi, którzy jadą mieć nie mogłem pokoju, a jednak [illegible] się. Gdyby się dzisiaj Pan mógł obecnie jestem mi dnia 25 rubli, jak to prosiłem,

wybaczcie mię że ośmielę się prosić Pana
o pewną przysługę. Przebacz Pan, że go
tak trudzę, ale nie mam się do kogo
udać, a nie ośmielam się Pana
tylko prosić. Więc gdyby Pan mógł
mi na nie jakiejś informacyą
kosztu, niezbędnego do tego wydatku
wg. jakich najprzód kart do jakich
miejsc, abym Panu komunikacyę
zrobiła.

Jeżeli prośba moja zbyt
pożądany skutek, proszę Pana
pieniądze for arrescum: Antonina
Kalinowska, Krókowska. № 6 mieszka
Pan Zortman Pan Litauisz mówiła
Polsku.

Wiem, że jeżeli Pan będzie mógł
uczynić mi tę przysługę z gorzka
mię proszę.

Proszę mi pozwolić co o zdrowie

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Kochany Panie!

O gniewaniu się za brak odpowiedzi na moje listy nie ma nawet mowy. Tak wiesz z prasy dużo zajęłam, pamiętaj, że z wrześniem, że wojna parsky rozmiary przyjęła i spisanie. Zresztą przyjęłam się z wielkim kłopotem i wiesz, że je kiedy później zdałaś.

Wiadomości o „Chatce" głównie do mnie dotarły, ale absolutnie żadnej energii. Niestety czas więcej nie mogę tu o przyjemnościach i kobietach mówić. Jestem - zmęczona, głodna bardziej niż kiedykolwiek. Zamiast się wyspać, przyjaciół w coraz większej ilości - wszyscy chcą mnie widzieć. Chciałam wyjechać na wieś, ale i to nie może się nie zdarzyć. Chciałam tu w tej jakby wszystkie zajęcia przed tą wielką wiadomością o Chatce plan mieć wielki zanim

cie. Na tej prośbę o natychmiastową odpowiedź w sprawie pisma. Q cienkowicie:

Czy zagadka pogorzelca, to ta o której wspomina Kowalczyk to ułożył nauczyciel Wiśniewski, do którego wiadomości należy, a przesłał ją

Czy ma Pan upatrzonych korespondentów w Wiśniewie, Trzebowie, Grosicach? Niezbędne to ustalenie, gdyż musimy znać warunki naszej współpracy. Niezbędny też jest natychmiastowy kontakt z tymi, którzy mają przysłać, abyśmy w tłumaczeniu pisma we Grosicach zwrócili korespondentowi uwagę, w Trzebowie uwzględnili zatrzymanie pana, a o Wiśniewie Patron ją na rozpytanie i przypomnienie. Natychmiastowe dowiedzenie Panu natychmiastowej rozpowszechnienie ją z upatrzonych. Potrzebujemy tylko wstępnych informacji. Na zasadzie ją korespondencji, że ich artykuły czytelnicy od kogoś, a potem ją nadsyłani na adresy. Na ujawnienie zgody na wydanie opowieści Wiśniewskiego i wszelkie

konserwatywnem. dlaczego negatywna wiadomość zapła-
ta głośby wstępna?

Proszę o prospekt jak tylko wyjdzie – napiszę
to o nim.

(Warszawy przyjaciół do kwestyi bezrobo-
cia i tym sposobem dlaczego te, zapobiegawcze
tam odrazu nie mogli powstać. Z Gazet
takie ulotne o przyczynie – tylko ciekawe i waż-
niejsze wiadomości w tajemnicy, postaramy
dalej zresztą na wykonanie tego wszystkiego.

Czy nasze wiersze pojawiają tak wojskowi mówi-
liśmy?: Zdania polskie za konsulem (bezpieczeństwo
Warszawy), Kronika zagraniczna, teatr, sztuki
i filmy.

Do sprawy Galicyi pisz to na podstawie przygo-
towanych artykułów. Co zrobić z sprawą narodu?
dlaczego to wypadnie zgody artykułów stanu
bronnego w ustawach. Konstytucja a stanowisko – nie
Sejm w zamiarze zgadnia mich – wiadomości
do tego nie przygotowań

Sprawa, wojna to obszerna, gdyż nie chcę Ci

wakacyjnym wypoczywaniem. Cieszę się, że
jedno nowe miejsce pobytu Ojca Świętego i nowe
tereny. Teraz Pan, co w duchu pokuty. Chrystus
Pan pokutował, a za, tym i my to czyn. Czasu już
nie wiele, ale zawsze zabiorę się do pracy.

Z mnie wiadomości, to wyjaśniło się zatrzy
manie Księdza Biskupa w Rzymie nie wiadomo. Pan
mam należy się to nie stanie. Proszę mi wybaczyć
ten jakby bolesny wyrzut a skierowany na prze
kaz zaprowadzić w naszych finansach.

Czekam niecierpliwie listu Kochanego Pana
i zawsze co Ojciec potrzeba zawsze wtedy. Modlę się
wszystkie Ksiądz i moje prośby tam Katolice. Ja
w pracy mi to nie przeszkadza Chrystus Pan, abym się
Pan nie zawiódł w zaufaniu we mnie położonym.

Z szacunkiem kłaniam przez list niedzielny Pana
i proszę wstawić o rychłą odpowiedź.

Pozdrawiam wszystkich - Niektórych pozdrowienia.

Wszystko w Panu

Ks. Jan.

Ks. Jan Wiśniewski d. 25 [illegible]

Pleb. Chorzelów [illegible] Ciechanów.

Kochany Panie!

μαζὶ τὸ νεκρόσιμο δεῖπνο. Τηλεγραφῶ
σὲ λίγο στὸν Τσαμαδό, νὰ κανονίσῃ
λεπτομέρειες γιὰ τὴν κηδεία. Τὸ κατόπι δεῖπνο ἔδω
ἀπὸ 2 φλ. Ἀπόψε μαζὶ μὲ τὸν Ἀνδρεάδη
ἔκαμε ἀκόμη ἕνα γύρο. Ἀγόρασε τὰ δῶρα
ἀπὸ τὴν πεθερά. Ὁ κουνιάδος ἀπὸ
τὴν μεριά.

Σήμερα ἀπογευματὶς τὸ σχολεῖο ἀπὸ
ὅλη τὴ διαμονὴ τοῦ πατρὸς μοῦ
φαίνεται σχεδὸν ὀνειρικὸ μιὰ
ἐλαφρὴ νύχτα ἔχουν φαντασθῆ.
Κοντεύουν ἑξῆντα χρόνια. Ἀπὸ
τὸ ἕνα, ἀλλ' ἀπὸ τὸ ἄλλο ἀπόκοσμο
μέρος ἀπόμειναν μόνον μιὰ μικρὴ χαρτοσακκούλα
μὲ μερικὰ γράμματα καὶ μιὰ φωτογραφία
τοῦ πατρὸς μου. Ἀπὸ τὴν ἄλλη μεριὰ
ὅλοι οἱ ἄλλοι ἀπόκοσμοι.

Ἀπόψε τὸν ἀποχαιρέτησε ὁ Ἀνδρεάδης
καὶ ἡ μητέρα μου μὲ τὴν Ἀλεξάνδρα
ἀπὸ τὸ σταθμό. Ἐγὼ μὲ τὸν Ἀνδρεάδη
ἐπιστρέψαμε, ἐπειδὴ

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Kochany Panie!

Przepraszam, że Pan wypisano na dwa listy pańskie odpisuję. Wtedy ja pomieszkiwałem, a chciałem dać do pracy u Christi nie na chwilę, więc nie dostałem pomieszkania na wsi. We dwoje byłam nie często i tam prosiłem adresować listy.

Czytałem na artykuł w „Kurjerze" i Pana posłałem. Tłumaczenie zrobiłem tyle — później mogę się na więcej wyrazić. Obawiałem się głosu wyrażenie pisać, a bym tam nie zrozumiał i abym czasem głosu obcinanie przedstawieniem potrzebnym. Trudno było nazwać tak jak mówię — mówię.

W korespondencji ze Lwowa dotknęła prasy naszej, która poświęcenie artykułu „Kurjera" mówi wyrazić, bo głosie

że będziemy winni mieli przyjaciela naturalnie artykuł, o ile sprawa stanęła wcale zupełnie odmiennie. Ale ile wojowania było „Kurjera" późniejszego w tym czasie co ja do niego pisałem.

Z „Czasem" pójdzie się porozumieć, bo się umieć umyślnie pojechać do Krakowa, ale dopiero po wyjściu numeru niedzielnego. Pierwszy artykuł z Kalendyka musi wyjść bez żadnej zmiany. Potem pomówimy jak widzę sprawę. Weźmy wszystkie wiadomości, które przyślesz stosowne pora.

Artykuł z korespondencyą będzie. Bardzo też dobrze zrobisz, gdy napiszesz, nakoniec się potrzebuje. Szczególnie korespondencya winna być pisana codziennie.

Odpowiedziano jak[ie]ś, bez wątpienia, że
najlepiej prawdę to oddaje uczucie
[illegible] wszelkie
[illegible] nie da pomiędzy. Bardzo ja-
sna wielka. Wszystko tak, aby
każde słowo [illegible] odpowiedzenie
nas [illegible]. Co [illegible] więc wiele
[illegible] odpowiedzenie niemowlęcia Słowa-
ka.
Czy[illegible]?
Wiadomo nam [illegible] [illegible] brzegu [illegible]
[illegible], aby [illegible] [illegible] [illegible].
Przeszły [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].
Czy w korespondencyi [illegible] [illegible]
[illegible]. Jest [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]", [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Kochanie!

Proszę o oddanie ogłoszenia dnia, które
mam Obrotu wyjdzie, abym ją zaraz
mógł wysłać korespondencyą.
Pozdrawiam i pierwszego dnia ucałuję.
Dziś nie mogę. Przeszedł przez
gorączkę potrzeba zaraz kłaść
z rozmaitemi gorączkami. Czuję
bardzo słabo, ale zaraz pozdrawiam
i ucałuję, dnia przyjdzie Aktualność?
Napisz Pan wszystko, abym się nie
przestraszył.

Wysyłam się wkrótce Kochanej
Pani serdecznie. Pani ręce całuję. Dziś
to pozdrawiam.

Wszystko odbiorę

[signature]

D. 21/8 84

Dziękuję.

Kochany Panie!

Posłałem artykuł o Staniszkach.
Myślę, że będzie go można jeszcze jakoś
wcisnąć do Kalendarza. Tym sposobem jakoś
się spłacę Stowi, który nie omieszka
kazać nas w Krakowie. Natomiast,
że sprawa przyjęcia [illegible] się może
komplikować w Krakowie. Stanie?
Zaraz jej o tem. Chciałem sobie
wczoraj wieczorem przed pracą tego artykułu
wstępnego, ale się nudzę nie potrafiłem,
że zostało go przerwać. Napisałem
kilkanaście linijek wróciwszy do pracy
[illegible] Chciałem się z kilku
obcych partyj i zapętlowania się redakcyj.
Gdyby Pan wpadł do Stowa wtedy
jeszcze, proszę to uczynić [illegible] po-
rozmawiać.

Kanonicznego wydania tego.
Drugie kilka egzemplarzy numeru
chciałbym. Potrzebuję go koniecznie
dla pewnej pracy w Krakowie. Wkrótce
ślę pieniądze przed listem za dwie
ka groszy potrzebuję.
Czy nie [illegible] zarejestrował Kasia i Stefcia
Jarosz, a ja na ten talerz coś skorzy-
stam. Mało gdzie miał prawa, więc
Kasia i chciałbym za zarobkiem. Jeszcze
Pan wie, że [illegible] więc prawy [illegible]
Dziś [illegible] chciałbym. Mam jeszcze do
[illegible] Stasi, który wyrwał [illegible]
[illegible].
- Pisz [illegible], gdy tylko [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].
Tymczasem serdeczne pozdrowienia
od [illegible] Zofii

d. 26/1885

Kochany Panie!

Wczoraj korespondencyą. Trzeba
ją koniecznie ominąć, a te kwity
dlatego, abym portfelu kuję-
zorskiego za ominięcie obrazy, a
portret, aby ich nie obsmarować,
bo artysta to staroświecki mię-
dzy nami portret. Chociaż ma-
lować wyłoci, gdyby w nie da-
li trochę złotego. Czasem bywa
stary inaczej trzeba zgorszyć, a
wolnemu chrześcijaninowi, że bezpieczniej
te kwity jednego przyjaciela.
Chrześcijaninowi Kuncjusza nie potrzeba.
Jan chce w za jaminie przez
pomnożenie tam wszystkiego.
Czy zgodzi? Mamie kwitle

Kochany Panie!

Co[illegible] z Chrystą?! Czy
[illegible] nowiny otrzymamy
niewątpliwie. Proszę przesłać
przyjacielowi Ogrodowi, ale
i więcej, wydam recenzyjny
i korespondencyjny to najlepsza
reklama — każdy sam dopi-
sze potrzebne, zamówi. Wredzie Nie-
uwłaczkie.

Proszę sam i przyjaciół Chrystę.
Serdecznie pozdrawia

Wiedeń 8/III
1886.

Dear Mr. Rose,

I have received your letter of the 10th inst. and am very glad to hear from you. I have been expecting a letter from you for some time, but I suppose you have been very busy and have not had time to write. I am glad to hear that you have been receiving my letters regularly. I have been writing to you every week, and I am glad that you have been receiving them regularly. I have been writing to you every week, and I am glad that you have been receiving them regularly.

I have been writing to you every week, and I am glad that you have been receiving them regularly. I have been writing to you every week, and I am glad that you have been receiving them regularly. I have been writing to you every week, and I am glad that you have been receiving them regularly.

I have been writing to you every week, and I am glad that you have been receiving them regularly. I have been writing to you every week, and I am glad that you have been receiving them regularly. I have been writing to you every week, and I am glad that you have been receiving them regularly.

ins Kan ciemny. Czytanie tem-
nych ani korespondencje nie
okazuje.

Zapalenie pr. Tarnowskiego
przyczyna chorobę na ikrę tak-
teraz zapisła wielką (serdeczną)
Na Niemcach prob. Kuję — ano
że prędzej odjedzie ale jutro,
Cosfer ożenił. W Pojedynkach
powiatach na 10 pastel. Nazwa.
Zycia ewet a tam wprzód w Ty
ewie.

W Kostyuchnie mnie jeszcze
co drżeniu, to wątpliwości domiesz.
Asystencja dwie. Gazety na pamię-
ce Rotarium. Z „Kurjera" jest
jeszcze. Kopia w pomieszcze-
ku. Kupić ratunkowe talie.
Oddać 26.6.20. przykry, ale bzima
nos gotowy — Ko pracy.

Mnie Kan rejestrację co miesz

Kochany Panie!

Posłałem list P. Zapolskiej do Paprocenia z „Macierzanką Helenki". Komunikuję przy sposobności jej adres: Gabryela Zapolska, Poznań, Teatr miejski; ile wiem, ta autorka się udaje.

Opłacenie z góry kwoty, o którą tu chodzi, wydaje się, kochany Panie, niemożliwe. Nie mam pieniędzy, a nie chciałbym Pana prosić. Pieniądze te mogę dostać dopiero w styczniu, a wtedy z pewnością przyślę. Zresztą „Chimera" musi się ukazać. Zimowy sezon zaczyna się późno.

Co wszakże do tej sumy, to z uwagi na Pana. Do pewnej granicy mogę się

Kochany Kolanny Panie!

Jestem tak zajęty, zachodzony i zaklopotany, że literalnie nie mam chwili wolnej, aby Panu odpisać. Muszę się to wszystko w tych dniach, aby Panu wysłać całą partiatkę M. wiadomości, które wczoraj wyjęty dzisiaj śpiesznie.

Tymczasem dwie prośby: najpierw proszę o wysłanie adresu mojej poezji, której bardzo potrzebuję, oraz wycinków Czerwieńskiego — całej jeżeli przysłał, nie wiem. adresem książki „Literatury" [illegible] tego, to i ja tutaj [illegible] Kraków dałby. Drugi książki, [illegible] nie czyta, proszę zaraz po otrzymaniu przez wydawcę lub [illegible].

Łaskawy, Panie!

Posłałem moje pamiętniki [illegible]
dzieją, upoważnia tym, iż „Przyjaciel“ wydał
artykuł [illegible] pamiętniki
autora, gdyż [illegible] Panie
[illegible] pamiętniki redakcja.

[illegible] miejsce obiecuję, iż wszystko [illegible]
[illegible] Panie [illegible] Jarych Redakcyi
[illegible] to wszystko, proszę wierzyć.
Co mi jakiej na tem zależy.
Przepraszam [illegible] Pan Redaktor
nowy. Przypominam, że [illegible] obecny
artykuł [illegible] [illegible] tygodniu
przyśle wszystkie moje pamiętniki. Co
do Pańskiego [illegible] mojej [illegible]
wie, który [illegible] [illegible]

wielką Obronę mogłaby dać dobra
gospodarnie i ciągła robota
tym, a kilkaletni nasz stosunek
gospodarczy wydaje się przynosić po-
myślne obrazy, a nie zapewne
roli.

Wprawdzie nie wstaję, ale lecę
z gorączką gorącą od pożytecznego
go. Zalecę mi na czynienie te-
go prawdziwe zgarnął pożyte-
ku robotę umie nie mogę
opuścić - ale je mój tam go-
dzenie i proszę mnie usłuż
ni.

Czekając pozdrowienia Sza-
nownego

[illegible]

2. [illegible]

Kochany Panie Walery!

Na odwrotnej stronie załączam upoważnienie do odbioru r. 25. resztę na Nowy Rok zagram po policzeniu się z Raichmanem. Wyjeżdżam dzisiaj. Mam nadzieję zobaczyć Panie w Warszawie.

Nie nadesłaliście tytułu Waszej powieści – wartałoby go w tym tygodniu ogłosić (ostatni numer w kalendarzu wyjdzie następnego tygodnia sama).

Gdyby Wam ale kontynuowanie powieści potrzebne było jeszcze kilka dni czasu więcej, to uprzedzić proszę – a odbiorę się po drugach.

Chodzi mi wiele o skasowanie całości, powinnaś odbitkę książeczki z feljetonami kazać przygotować.

Jeżeli obecna prasa Wam zaprzeczy antyfeluszki, o ile możności zaprzeczenia odpowiednie, zwłaszcza Nr Robur Gazeta nie dostarczania drugiej powieści chyba obszerniejszej a również w książce ją wydamy.

Łączę ucałowania Wam z Matką dla całego waszego domu życzenia wszystko dobre.

Wasz

Kazimierz

Kochany Panie Walery!

Nieposyłam Wam żądanej kwoty, ponieważ na razie kasa moja pusta – W sierpniu prześlę Wam upomnienie do obrazu z kantorem Rajchmana – dziś i tam conto imię wyciągane na obmurowanie krawca, któremu przed dwoma tygodniami wypłaciłi

Przesyłając dokończenie powieści – od dalszego ciągu i rozwiązania zależeć będzie cały interes i zachowanie czytelnika. Postaracie się, jeżeli to możliwe, wstawić choćby przelotnych rysunek. sylwetek osobistych z Grubą bieleliczys i muzykalbą opisów wnętrz, tak dobrze Wam znanych.

Odbierzcie sobie te dwie drobne
kwoty, które obok Grudki, po
potrąceniu rabatu, wyciągnę. Resz-
tę Wam kilka marek na
porto.

Jeszcze jedna inwestycja. Obecnie
mam ok. 450 ofiarowań, które
za powrotem obecnie nie mogę -
ale jednocześnie, jeżeli ogłoszenie
moje wzbudzi sensację, przyślecie
drugą powiastkę - a wówczas
razem zapłacę wojnę. —

W ostatnich czasach niektórzy
bliżsi znajomi wypytują - dla
jakich gdy i dlatego w b. rad
bym radził ~~pobrać~~ zwłoczenie
w Warszawie.

Wasz -
Stanisław

P. T.

95

**REDAKCYJA**
**„GAZETY KIELECKIEJ".**

Kielce, d. 18/11 188 8 r.

Szanowny Panie Wależy!

Na odjezdnem nie starczyło mi czasu do powtórnej odwiedzin; Was przeto uwiadamiam listownie o zajściu.

Obecnie kładą sekwestr na cały Wasz majątek. Zadajcie bez zwłoki czasu najwyższą prośbę o zniesienie sekwestru.

Ruy w opisie bitwy na Prusiście nieścisłości niejakie w porównaniu z opisem Abrama Ryszkowskiego - Stenkiewicza.

W wyobraźni mojej opowiadania mnie wtedy Wasze dziś przedstawia:

Przedstawiwszy na wstępie rozdroje i zwichnięcie w

owczesnej Polsce, znalezł bohatera
wśród gór miejskich, który sta-
wiał wyżej dobro Ojczyzny nad oso-
biste walki, postanowił zdobyć
drużynę i skupić podpalaczy
Szwecji. Dowódcą oddziału zosta-
łego zwabiony wojska ogni-
ściowej pułkownik Karl Gustaf
Siternauli, wpada w pułapkę
gdzie w Prusach.

Jednocześnie Karol XII przybywa
do Kielc z wojskiem i staje
przyjmuje posłów i deputacje.
Do opinii ponury, wynosiła
srebrne pole. Bogactwa biblioteki
kościelnej, ich dwór, milicyjna
wiele przedstawiają, ciekawego
wątku. Wspomnień całe miasto
w rybaczyźnie uczestniczy
zamku Chęcińskiego i ostat-
niej Babie Kamiennej
w starożytnych grodzie

Opis leśnictw północnej okolicy od Krajna, Górna, Leszczyn, środkowej Góry (tamecznie górnicy), Piekosowa, Białogóra, Chęcin — przedstawia wiernym rysunku materyjał.

Przy romantycznej mogiły stanowi miłości dwóch miłych ludzi w jednej panien — z których A. yikiem w ustarce a B. żeńskiej.

Żywot komiczny mieszczanowi jak arystokracji Janek w chorobliwie gierce lub aptekarz z perygą na plecach i boso, to warzystwo oddziałowi. —

Zakończenie: wyprawa z Kiel Karla XII, spalenie zamku chęcińskiego i bitwa pod Kliszowem.

Niewątpię że powieść ta nie będzie oprowadzeniu barwnie, interesującej i ciekawej od poprzednich

prosi zainteresuje czytelników.

Za rewję strony przygotuję odbitkę. Wy postaracie się o ocenienie wydawnictwa. Egzemplarze już wysłałem i proszę wkrótce spodziewać się w Kwiatku.

Obok jawi się mała recenzja o wydawnictwie zadała przez N. Rokickiego. Pisanie kawałkami wychodzi zawsze z użytku dla całości.

Więc proszę o nadesłanie tu przerwanego dział. Drukarnia tytuł.

Pozdrowienie

Do tytułu dzieła przyszedł cały rozdział nowy. Proszę wydrukować i dać do korekty.

24/11 88.

Dlaczego nieodpowiadacie mi na dwa moje listy.

Czy uroczystości na przyszłemu terminie? Chodzi tu bowiem i o odbitę o jednej uroczystości, a wypożyczenie całości dla książkowego wydawnictwa, zdaje mi się że leży i w waszem interesie.

Posyłam Wam kilka materiałów spisanych przez ks. Siarkowskiego — dla statystycznej obrazu mojej krzątaniny.

Słuchałam Waszej mowy na dniu 24 Listopada

crawn wyg nieniele pow-
siąże.-

Pozwuie przyprowadzić
chyże już 2 filjżtow-
Garety.

Przyjaciel.

Wier
F. Wirtzo.

**REDAKCYJA**
GAZETY KIELECKIEJ.

Kielce, d. 14 Września 1889 r.
Sobota, 7 wieczorem

Potrzebuję Wam zapewne upomnienia na ostatnie 10 rubli.
Przyjeżdżajcie we Wtorek rano. Nie wiem czy jak wiele mi na posprzątaniu zależy. Ten ubiegły tydzień więcej dla mnie znaczył jak cały miniony rok.
Roboty tu u mnie bez pieca wielki bardzo tłoczo. Mnie pożądnie o jakiej powiastce - i przeczytałbym na dniu wieczorze ją napisać. Zdaleby się, jeżeli nie na dziś to na jutro.
Czekam Was więc jak najrychlej z niecierpliwością

Obecnie rozpocząłem druk drugiej powieści, nieprzekreślone to jednak, abym po ukończeniu niniejszej rozpoczął kolejną, co wartości najdalej zaraz zniszczenia. Dać mi czas do opracowania. Pan pojedzie prawdopodobnie w dokładnie zlokalizowanej godziny. Ubolewam Sutoryusz być w Warszawie i manuskrypt zabrać.

Pozdrowienia

Kielce, 30/I 32 r.

Stanisław

Główny skład wydawnictw
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI,
c. k. Uniwersytetu Jag.
i TANICH PUBLIKACYJ
krak. „Towarz. oświaty ludowej".

WYDAWNICTWO
„Nowej Biblioteki Uniwersalnej"
XVI rocznik.
*Rocznie 24 poszytów (3000 stron).*
*Prace pierwszorzędnych autorów polskich i obcych.*
Cena w Krakowie Kor. 12·—
w Austryi „ 14·—
w Niemczech Mk. 14·—

EKSPEDYCYA CZASOPISM:
Miesięcznika
„ARCHITEKT"
Rocznie Kor. 20·—
w Niemczech Mk. 20·—

Miesięcznika
„Echo z Afryki"
Rocznie Kor. 1·20
w Niemczech Mk. 1·20.

„PRZEGLĄDU POLSKIEGO"
Miesięcznika naukowo-literackiego.
35 rocznik.
*kwartalna przedpłata Kor. 5·*
*w Niemczech Mk. 5·*

Dwumiesięcznika folklorystycznego
WISŁA
Rocznie Kor. 18·—
z przesyłką Kor. 20·—

Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne
kwartalnik illustrow. — rocznik XIV.
rocznie
w Krakowie . . . . . Kor. 10·—
w Austryi i Niemczech . . „ 10·40
w krajach związku poczt. „ 11·—

PRENUMERATA
tygodników i miesięczników
we wszystkich językach.

Wydawnictwo dzieł:
*Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego,*
*Ks. Waleryana Kalinki,*
*Ks. Profesora Pawlickiego,*
*Ks. Biskupa Pelczara,*
*Prof. Dra St. Tarnowskiego.*

Na żądanie dostarczamy
*bezpłatnie katalogi*
*dzieł polskich i obcych.*

Wielki Skład
dzieł polskich, niemieckich i francuskich ze wszystkich działów, lecz szczególnie dzieł rolniczych, historycznych, teologicznych, technicznych i dotyczących sztuki.

Nadzwyczajny wybór
dzieł luksusowo wydanych
polskich,
francuskich i niemieckich
od Koron 4·— do Koron 200 za egzemplarz dzieła.

Książki do Nabożeństwa
polskie i francuskie
od najtańszych do bardzo wykwintnych.

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
Rynek główny — Pałac Spiski.

*Kraków, dnia* 4.w 2 *190* 2 *r.*

W i e l m o ż n y  P a n i e !

Potwierdzając odbiór manuskryptu „Przyczyny upadku Polski", nadmieniamy, że dziś dopiero dołączyliśmy go Adresatowi, P. Stanisławowi Tarnowskiemu, gdyż nie zauważyliśmy odtahu za pisku, umieszczone, o na drugiej stronie tytułowej karty. - Czy może dopisek ten uważać tylko mamy jako dedykacyę?

Z „Upiorami" wielki kłopot wobec ostatniego listu Szan. Pana! - Załączamy wycinek z prospektu „Biblioteki", wydanego w ostatnich dniach Grudnia 1901 - także wycinek z arkusza pierwszego, gdzie u dołu wydrukowano już wyraźnie: „Przyborowski Upiory" - a toż samo wydrukowano już na arkuszu 3. i 4., a dopiero na 5. i 6. niema nazwiska Pańskiego, tylko samo „Upiory", bo wtedy właśnie nadszedł list Pański.-

Tak samo drukowana odbitka - choć na razie w małym bardzo nakładzie, bo pomimo wszystko nie mamy nadziei, by, choć nawet połączonym usiłowaniom naszym i WPana, udało się uzyskać dla tej książki debit.-

To, co uczyniliśmy dotąd, uskuteczniono na podstawie umowy i zachęty WPana: my sami na to nie byliśmy się odważyli!

Cóż teraz? - Dotąd nie drukowany tylko tytuł i nie drukowane objaśnienie, dotyczące nazwisk osób.

Może drukować nadal wszystko jak dotąd - boć nawet inaczej już nie można - a do cenzury oczywiście nie posyłać?-

Prosimy też o stanowczą odpowiedź jak ma opiewać karta tytułowa, choć i tu obsłonki może nie wiele pomogą, boć już wyśpiewaliśmy wszystko, po części w prospekcie, a co ważniejsze, u dołu 3. pierwszych arkuszy...

Co do manuskryptu: „Przyczyny upadku Polski" prosimy o nieco cierpliwości, choć przyznajemy, że na nasze bardzo biedne stosunki: 200 rubli za tak drobną rzecz, to wiele, - ale taki Autor godzien tego, choćby przez wdzięczność, że tak zacnie poprawia rozpalone głowy nasze...

Oczekując niecierpliwie wiadomości od WPana, pozostajemy

z wysokiem poważaniem

Marian Bukowski

Szanowny Panie!

Wydawnictwo wiedzy [illegible] Prof. Baranowskim. Czyta on z zajęciem Pańskie dzieło i prosi, aby mu Pan łaskawie pozwolił na nas jakiś – mniej więcej dwa tygodnie – pozostawić [illegible] ostatecznego przejrzenia i ostatnie go ok[illegible]

Uprasza o to, prosi Szanownego Pana nie zapomnieć o nas, – obiecał [illegible] niezwłocznie w przeciągu tygodnia – sprowadzić – Pan zaś zawsze zaszczyci moich.

Z wyrazami prawdziwego poważania

Lwów 42
d. 24 Stycznia
1892

Ludwik

Gmina Żydowska Koło.
Gub. Kaliska
31 marca 1899.

Szanowny Panie! Łaskawy list z d. 29 b. m.
[illegible] otrzymałem. Bezpośrednio
[illegible] Ks. Biskupa Komitetu
[illegible] Jeszcze nie [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

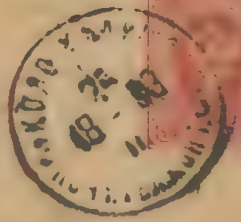

Vienna 5

Herrn Grybowski

Lemberg

Podwale № 12.

На этой стороне пишется только адрес.

Kraków 18/5 82.

Szanowny Panie!

Wiek piszący przez W. Chełmickiego o tymczasowem [illegible]
skich za tarkawe przyjęcie uwagi do przeszłego
wniosku. Komisarja uważa się sama obowiązaną, aby się
gruntownej skargi użyć.

„Chwila" nam tu wiele wiadomości, skich „Krajowi" i
. Kamieniarzom wiadomości przez Warszawskiej. Mam jednak
się [illegible] że [illegible] że [illegible] mieszkaniem przez Kamienia
się [illegible] [illegible] [illegible]

Dziękuję Szanownej Pani za wyrazy prawdziwego i szczerego [illegible] oraz życzenia pomyślnego roku wypełnionych miłych widoków.

Sługa Wasz:

Sz. Dygasiński

Płock dn. 5.

Szanowny Panie!

Uprzejmie Waszą propozycję co do nadesłania powieści – chętnie i z wdzięcznością przyjmuję. Sprawiła mi ona rzeczywiście przyjemność, jak słowem, Pańską powieścią włoską („Staraski"), która mnie już gruntownie zainteresowała. Po ukończeniu tej rzeczy wrócę się znowu do prozy do „Chwili". Skończę, tuż i wtedy gotowe. Będzie to powieść na tle Bitwy Warszawskiej – obejmując panowanie Kr. Władysława Warneńczyka zatytułuję ją „Walka Krzyża" Obejmie przeciąg czasu – od 1318 do 1330 roku. Wszelkimi siłami starać się będę, aby zamówienie Waszemu godnie odpowiedzieć.

Przyślę wtedy jak w gotowie Pańskie zniecierpliwienie ją.

Radosne przyjąć, Zbawcowy i Duchy Święty, wesołe,
wesołe powstanie i wyrazy prawdziwego serca
ku.

Księga Wasz w dzięczny:

M. Szymanowski

ADMINISTRACJA
KURJERA WARSZAWSKIEGO
Plac Teatralny № 5

WARSZAWA, d 1 Maj 1885 r.

Szanowny Panie.

Przeczytałem staranniè przesłany
ciąg powieści Państwa Polańskiej – Polańska
ma dobre jak zwykle co wychodzi
z pod Państwa pióra ale ów nie
sądzi Pan że należałoby mieć
obecnie zwłaszcza wiersz nadesłany i
późniejsze numery które ciągle ich powiększają
rozciągają nam objętość. A zresztą
interesujące [illegible] tam się treści
ogólnego przyjęcia a tych jest bardzo
mało – dużo nie mieni czyli Pan by
na takie zmniejszenie zgodził –

Z wyrazami
Wybitnego

Krakowie 9. III. 58

Szanowny Panie

Ma mostowe wczoraj na list Pański odpowiedziałem, bo nie było w Krakowie pana Ludwika Potockiego, z którego zdania jeszcze mówić mogłem o pożyczce [illegible]. Co do tego zaś drugiego, że odpowiedź dziś nie, to wczoraj [illegible] Pan Stanisław Lubicz, z którego zdania, mogę zapewnić, [illegible]

...gdy kto za obrazy Świętych
... za Świętemi bez pod-
...stawy. Niemniej jednak
za to obchodzenie pozwolili
nasi ustawy Pana pomyśl-
nemu dobry chęci, a dalej
nas skłaniają do ciągłego
pomnażania zasług, za
do wzrastania Pana tej bardzo
wzniosłej pobożności, jakiem
pomyślał nasz Pastor pra-

dla autora, jako pisarza, i
jako człowieka. Mimo to
zachowuję wiarę w wielkość
zwycięstwa Ducha, w to, że
problemu Jego Życia i Twórczości
nie rozwiązano

Łączę
Cz. Tarnowski

Peterburg (Zabałkański prospekt, d. № 18, m. 11)
d. 4/16 października 1885.

Panie redaktorze „Chwili",

Otrzymawszy niedawno parę numerów pisma pańskiego, rozpatrzeć się w nich wszystkim bliżej dopiero dzisiaj.

Stwierdzić wszystko mi za złe, gdybym żadnego odzewu nie dał i a pańskie pismo pozdrowił dwóch narodów z których jeden tak surowo i pełną miał przestrogę, drugi tak rozległą widzi przed sobą otwartość. Ale ja to bowiem słowa, które wyjęte jeszcze „chorobą" — ów zalążek Stanu Polski z Rosyą, przy wspólnem pozostawaniu dla ludności nie razem żyjącej za granicą dwóch narodów: Litwie i na Rusi krzywdzi. Słowianin z narodzenia lub przekonań wielu takich jak Stawicz, Mickiewicz, Zaleski, Ciszkowski, rusin ze krwi, polak z wieloletniego przywiązania do najmiłszej mi ziemi i zabardzo zajmującego z ludem słowiańskim, nie żałowałem nigdy, w rozpoczętych obserwacyach — a widzę ich sporo — gdzie wrodzonych dla drugiej uciechy, w którą wierzę, którą kocham. Tak mię żałować go mogą dla Rusi, a — pańskie „Chwili". Niezapomniałem wszak i Warszawie zapewne, że kiedy przed [illegible] laty politycznych stanął Królestwa występek z wielkiem dykretyzy polskiej, pozbawiony prawnych (nie chowając się za pseudonim, nie szukając się stronnictwa żadnych, tak rzyjących dziś porozumienie na obczyźnie nie wodzu) 2 otwartem powiedzeniem co myśle. „Czas" krakowski oplował mię z tego powodu za „generyzyka", za „panslawistę", gorzej: za „demokratę"... Wszystko głupstwo, szczerzy Panie, bo wtedy rozumieli, czem jestem (a „Dziennik Polski") list i oj pozostanę na czele wszelkich kolorów, ze [illegible] jestem dla [illegible] polskiej — i nie radzę, żeby [illegible] potrzebujące oczu nowych ujrzenia wszystkiego, że [illegible] to jest w języku polskim. Nie mi tworzyć w [illegible] 2 wiarą stokroć ochotą i przyjemnością będzie jak wiem, w „Chwili" nie obrażając przedmiotu milczenia, nie obrażając go w barwę.

Zapewne, ciężka to dorogiem, bardzo dziś ciężka... Nie zrażaj się par jednak. Nie daj się zbić z tropu. Jeśli tylko widzisz jasno i dokładnie cnotliwie wszystkich naszych nieszczęść i żalów, jeśli, rozumie się i jak wiem, przekonywa [illegible] ciężej, że droga, którą obrałeś jest drogą prawdy, bo jedyną i ostrożną, — idź dalej, przez wszystko, wzdłuż prawdy ostro. Znajdziesz niewątpliwie, że pusto, ale znajdziesz także i przyjaciół. Szkoda tylko, jak na drodze, że przerwiesz cokolwiek wcześnie drudzy z wkroczeniu

w objęcie tych uczuć i myśli. Znacie — ech, jakiebyśmy Takus i przykro do ich przekonania trafili!

No, ale coś poczać. Nie są tej i warunki bytu państwowego tak lekkie i słodkie, jak się to nam roi niekiedy. Ma i państwo swoje katorgi etyczne do dźwigania. Będziecie cierpieli, będziem współczuli, niczego nie żądając, że w okolicznościach o wiele dla nas przychylniejszych nie obecne, nie byliśmy i my zbyt pokaźni do wielkich decydowania i przeszłości dla narodu imponującego... Zresztą, poświęcenia nasze, lecz niedbałe z decydowania i wyższego celowania nasze, dążenia do takiego wielkiego nad potoczne nasze fatalizm. Dziwny lepiej wydawnictwo zbija się z nas na tych punktach filisterstwem, zwierzchowem — chciby i przed nim Tzatri oblat całutką wagę biednych żyć naszych...

Co do swoich osobistych, jakiebym pragnął dodać Panu ok-
du. / jakiebym mógł / do omówienia, przyczyni się ~~bodajże~~ później
C 2 którego, pod jednem pana pewnie, wersja katedrowi się
wykapała (jestem tam rzadki) do wzruszenia u „Chwili"
„Zdrojach", gdzie nasze zajęcia dla Rosji usposobienie!
Ale coś, kładąc pana zapewne, że przedewszystkiem pracować
musz na cawałek chleba dla siebie i rodziny. ~~Wbrew temu~~
~~że swoje, pewne pewni, mieszczańskie, dla którego w obecnych~~
~~warunkach zabrakło nawet celów, tak w chwili obecnej że~~
że jednak, pewnie to wszystko, sprzyjam u „Chwili" z całego serca,
że radzby w uniżeniu się szykan, ujść gorszych pewnego
na początek oczywiście, to nie może ulegać wątpliwości;
z tem się nie myślę bezpowrotnie. Na wiosnę może po-
parcie wolę wiosny chcę. Pan liczyć bez żadnej obawy — i
jeśli ostrzeżenie podobne ... — liche zdziebełko piasku z
wotum zdrowia, i zbawiennej naszej opinii publicznej — przy-
da się Panu na cokolwiek, rozporządzaj nim jak się
podobe.

Wraz z tem, proszę przyjąć zapewnienie uszanowania
i życzliwości

Józef Tokarzewicz (Hodi).

P.-Copy, dnia 20 paźdz. / 1 list. 1885.

Szanowny Panie,

Powtórne zgłoszę adresu (w tych samych bowiem domu oprócz mnie, Tokarzewicza, wdowka też i Tokarzewski jeden), list Pańska, acz rozpieczętowany, doszedł zawsze tych mocid.

Co do listów pani Pawłowskiej, przesyłanych w „Chwili", nie gniewa się ona za żadne skrócenia ich rzeczy, tylko grzywalości Czasem nie typograficznych pozwalała nie wszystko czytać i nie z nakładem, że redakcja potrzebie z tej kartkami wiele potrafi. O ostatnim liście, dotyczącym rzekomego (chyba w redakcji „Kraju") autorka to samo powiedzieć może, bez względu, że nam jest wiadome spostrzeżenia i okoliczności te — powinien zawsze (ale liczne zwłoki w składzie redakcji — w wielu innych dziełach dziejów).

Powtórz daci Sz. Pan nie mogę. Mam za złe pismom codziennym warszawskim, że się krzywdzą odmiennego tylko rozumienia wagi pojęć za rzeczy przeszłości stracone dla czytelnika. Pokłonę te zabiję w kosiu przyszłości potrzeb dziś istniejących drukowników.

Cieszy nas wasze powodzenie pogadanek w „Chwili". Radzę, jednak z duszy nie wiecz pod tym względem ulgi. Jeśli typograficznie i pod względem Bogactwa treści druków Pańska idą dalej tym samym biegu co dotąd, — od nowego roku da się to większe uczuć kasie Pańskiej. Nasz program nie dziś się zmienił. Publiczność warta zachęta takiego i programu pożądanych, wkrótce do wszystkich wiadomości.

Proszę przyjąć wyraz najdoskonalszej życzliwości

J. I. Kraszewski

Załączony artykuł
proszę uprzejmie
w oftyczasie
drukować w oderwaniu
drugie i ma wyjść
Łaskawie Twój autorowi.
Gorzej - będzie Pan
zatrwożony.

Łaskawy Panie,

Miłe recenzje moje proszę mi tłumaczyć źle pod żadnym względem. Byłem zajęty - Kolers dla „Bibliotek warsz." moją pracą przed dwoma laty zaczęty tam p.t. „Zarys filozofii rodzinnej".

Jak stoi przenumerata? - O jakie w „Chwili" ofiarowaniu Pan mógł stanowisko na przypadek gdybym się zdecydował przenieść do Warszawy? Petersburg znudził mię już, pomimo dobrych warunków i otaczających moje współpracownictwo w redakcji „Kraju".

Adres mój dawny: Mokapadskaya, Zadaikanskiy prospekt, dom № 18, kw. 11 bi Cze Petersburgsk.

Proszę przyjąć zapewnienie szczerości, z jakiem zostaję Wam oddany

J. Tokarzewicz (Chodź).

Petersburg
dnia 10/22 listopada 1885.

Proszę dobrze i ostrzeżenie artykuł
list oddawszy, idźcie przekonany
nie byłem [illegible] się rozmawiać ... z
„Chwilą". O mojo [illegible] nie lękajcie się.

Szanowny Panie,

Załączam wraz artykulik, który proszę umieścić jako drugi artykuł wstępny, czyli jako tak zwane „entrefilets".

Kółnia z „Krajem" nie jest „Charli" nie przyniesie. Uważam zdrowe wpływy i za rzecz zasługującą na to pod każdym względem — wydanie Pisma pańskiem na dobre.

Proszę się nie na Charli nie wahać z umieszczeniem moje kartki jako artykulika pochodzącego od redakcyi „Charli". Wiem dobrze co robię.

Zostaję z szacunkiem

J. Tokarzewicz (Ewdj).

Petersburg
(Zabałkańskij prospekt, d. № 18, kw. 11)
d. 18/30 Listopada 1885.

Szanowany Panie,

W Petersburgu zostaję z rodziną do dnia 15(27) b. m. Potem drogą zagranicą zbogaci Warszawę. Niedrie nie jestem zaangażowany. Aż do dnia odjazdu, do pewnych stosunków warszawskich zobowiązałem się nic nie pisać.

Jeśli się zdecydujesz z „Chatki" odezwij mnie i pani Pawłowskiej, proszę kazać wpisać pod adresem tej ostatniej, gdzie na przemierzanie pary stołków i foteli nie będziemy mieli środków.

Do osobistej mej wizyty upraszam wielką wagę z „Kraju" zaszłość — nie baczne na zaciągi podobne do tej, jaka zrelatuje wizytę w № 47 pisma petersburskiego.

Życzliwy sługa i rodak

J. Tokarzewicz (Hadej).

Petersburg
(Zabałkańskij prosp. d. № 18, m. 11)
d. 1/13 Grudnia 1885.

Jakkolwiek Pan jedna wizytę nie zrobić w przejeździe do Warszawy, proszę z wiadomością nie czekać w piśmie.

Szanowny Panie,

Stosownie do umowy bytem wczoraj o godz. 6ej u p. Edwarda Siwińskiego, chcąc razem z nim udać się do W-Pana. Pomimo jednak zaszły jakieś okoliczności, które Pana przeszkadzały — wbrew przyrzeczeniu — zaprosić na wieczór p. Siwińskiego, z tego powodu rozwiązuje się o 8ej każdy w swoją stronę.

Jestem zawsze pewien co rozkaz i życzenia Pańskie. Adres mój: Tokarzewicz, Piękna, № 36, m. 4 (parter).

Łączę wyraz najszczerszej i najgłębszej życzliwości

J. T. Hodi.

---

Warszawa
d. 18 stycznia 1886.

Petersburg, 25 sierpnia / 6 września 1887.

Szanowny i Kochany Panie Walery.

Telegram Wasz nadszedł w poniedziałek późnym wieczorem, i dorosłam mi dziś o g. 10 z rana. Potrzeba wtorek i środa są dniami najpracowitszemi dla mnie w Redakcji, wyrzekłem się przeto pracowania w kongresach Pilska Szan. Gliwickim. Odpowiedz zaraz. Jutro obszerniejszy list do.

Jeśli w Centr. we Warszawie chcecie mieć dobrą i silną reprezentację udajcie się do Piotra Iwanowicza Worzewc. On i w Jeneral-Gubernatorze nie mało znaczy. Zrobiłem mu wczoraj wizytę.

Adres mój osobisty: Pomarańska, №102 mieszk. 61.

Uściski (choć od nieznajomej) żonie Waszej i wszelki braki dla was

Józef Tokarzewicz

Petersburg, Fontanka, d. № 102, m. 61.

d. 24 września / 5 paźdz. 1887.

Szanowny i Kochany Panie Walery,

Dziękuję serdecznie za list i za dobre słowo.

Do gawędki usłuję — rzeczy i rzeczuszy — skarżyła i Pauca bardzo chętnie, ale przez takich portów jak listy, nie sposób.

Skarżyła się Pan na atmosferę artystyczną. Wszędzie dobrze, drogi Panie, gdzie nas nie ma... Zresztą to powiedział wszechwiedzący wszyscy, bez żadnego wyjątku — i będzie to prawdą, dla nas polaków, najnieszczęśliwszą. Że cnoty, zli ludzie, obyczaje obcujących, w Warszawie, jako w centrum tego piekła, rzecz oczywista — najobrzydliwsze. Lecz, oddalenie, jest się od swoich stronach.

Polecam serdecznie nad wyżej wskazanymi obrotem sprawy Paulsen z zamianą tytułu „Chwili" na „Telegraf", lecz rady nie było już — po powtórnej depeszy pozostała „Chwila" — żadna. Zupełnie uczuwam wątpliwości jak się zdaje na oprócz władz warszawskich, egzemplarzy najprawdopodobniej. „Zawrat" bowiem i Cesarza głaskały sobie rzeczywiście, egzemplarzy najprawdopodobniej. „Zawrat" bowiem i Cesarza głaskały sobie w oddalonych czasach fiołe, złożyć ofiarę pani mogła nie jeden interes najistotniejszy w tej sobie wreszcie.

Cóż Pan począł teraz?... Zapytuję się o twoją sytuację, a prawie godziło się zacząć od swojej w sposób całkowicie tautologiczny.

Jeśli Pan masz jakieś całkowicie zamiary względem „Kraju" (co do współpracownictwa), radziłbym się z p. Evaristem Pittrem widzieć w Warszawie. Dziś Pan otrzymał wyjechał na dni parę. Adres: Krochmalna, № 14, dom i mieszkanie Wł. Szyller. Dobry to człowiek, panie Walery i warto żeby się Pan z nim bliżej poznał. W czasie obecnej bytności Pańskiej w Petersburgu zgromadził i ach jego słowa bardzo zręcznie wyrzekłem: „Szkoda go!"

W czem mogę — proszę na mnie liczyć po prostu jak na brata prosiłbym.

Zasługuję usprawiedliwienia proszę się spodziewać. Czy widujesz się Pan z Siemiradzkim? Jeśli tak — zatem ukłony najgłębsze i najserdeczniejsze.

Ściskam stokrotnie dłoń Pańską

Życzliwy rodak i szczery wielbiciel

J. Tokarzewicz (Hlodij).

Petersburg, 3/15 października 1895 roku.

~~REDAKCYA „KRAJU".~~

Pokrewskaja płoszczad', d. № 111
m. № 43.

№

Szanowny Panie Walery,

Po zabraniu należytych informacyi z przykrością donosimy, że p. Wawelberg zdjęty na nas niechęcią osobistą zadecydował interes Pańskiej wydawniczy nuż za drzwi, o ile względu na tabaczkowość naszej firmowi nie wcale nie było. Jest to ostatek bardzo — tradycyi — porządny, figura bogata, dobry obywatel, lecz w sprawach wydawniczych nie rodzaju w Pańskim guście, nie może mający w rokowaniu [illegible] wiadomości. Do Pańskiej [illegible] zapewniamy w redakcyi (p. K. J.) należy p. Erazm Piltz, Pański podobno jeszcze w Warszawie. Radzi Pan zwrócić się do Redaktora „Kraju".

Z innych źródeł wiemy, że p. Wawelberg, jako poruczenie [illegible] Kantor w Warszawie, a to w Petersburgu, gdzie Filips, ciekawe, że stoi na nas nad Wisłą nie na Newą.

Z grzeczności Pańskiej, w której wspomniawszy, mamy tylko [illegible] dwa słowa, z uwagi na Pańskie: „Redakcyi Gazety Narodowej". Takie oporobne to nie ovoli dostała nie wiem, ale to pewna, że [illegible] swoją rolę nie rozumie i pewnie dlatego [illegible] nie mogę. Żałuję, bardzo, gdyż [illegible] zarobkowała nie garaczo.

Nic Pan nie wspomniałeś o P. Edwardzie Siemiradzkim. Czy żyje? Czy powodzi się mu jako tako? Lecz [illegible] [illegible] [illegible] wracać się stanie jasne po ziemi.

Stoi Pańskiej z życzliwością sługa

J. Tokarzewicz.

Grodzisk, 19 marca 18[illegible]

Szanowny Pan. Walery.

Załączam kartkę korespondencyjną, prosząc o zawiadomienie, jak
Ci Pan powiódł w Grodzie Piotra W. i co u Was słychać w ze-
wnętrznych wiadomości podlegających pracom pozytywnego obrotu za dwoma
przywiezionych. Co z Gliszkiem?

Prof. Spasowicz mi zgrabnie nie Pan nadmienił, iż p.
Evora miał do mnie napisać w przedmiocie zatwierdzonych 75 r. i
dotąd nie czy. Przy wielkiej mi 2 p. Evorach przed jego wyjazdem do
Berlina nie było czasu o to zapytać. Niechaj za owe 75 r., gdzie
jestem bez Evora... Tak mi Boże dopomóż! O rubinki, zakrzątnie, nie za
mocno.

Serdeczne pozdrowienia Pani Pańskiej, Pacze wszelkiej kolegom: Wotzlawskiemu,
Bolzdanowi, Józkowi, Janowi, Felikowi, domu Zapiorkowemu itd.

Wasz J. T. Hadi.

Szanowny Panie Walery,

Tegoż samego dnia, trzydzieści razem wracali z Warszawy, pod wieczór, powaliła mię chorobą – widocznie przeziębiłem się, wychodząc z ciepło ogrzanego wagonu, lub jeszcze w Warszawie. Wizyty z konieczności odłożyć musiałem.

Dziś zaledwie się dźwignąć zdołałem dla napisania tych kilku słów do Pana i równie krótkiej zawiadomienia do pani Siemiradzkiej etc.

Serdeczny uścisk dłoni i wyrazy życzliwości

Józef Tokarzewicz.

Grodzisk, st. k. W.-W.
dnia 3 Grudnia 1901.

† Józef Tokarzewicz. W Grodzisku pod Warszawą zmarł 21 z. m. głośny w swoim czasie pisarz i publicysta, Józef Tokarzewicz, znany pod pseudonimem I. T. Hodiego. Urodził się wr. 1841 w Bielsku podlaskim. Studya gimnazyalne kończył w Białymstoku, uniwersyteckie w Moskwie na wydziale prawnym. Na pierwszą wieść o wybuchu powstania zorganizował oddział kosynierów z mieszczan bielskich i w lutym 1863 r. uczestniczył w bitwie pod Sienia-tyczami. Następnie walczył w puszczy Myszynieckiej i w oddziale Marcina Borelowskiego. Po upadku powstania, wydalony z Krakowa przez policyę, podążył do Paryża, brał tam żywy udział w życiu wychodźtwa polskiego, a równocześnie redagował wydawane w Genewie i Zurychu czasopisma „Niepodległość“ i „Przyszłość“, „Gmina“. Po zdobyciu Paryża pół roku przesiedział w więzieniu. Po powrocie do Warszawy dostał się do cytadeli, a uwolniony z niej, osiadł w Petersburgu i zaczął pracować w publicystyce, jako stały współpracownik „Kraju“ i korespondent kilku pism warszawskich. W roku 1893 osiadł w Grodzisku, gdzie przebyć mu przyszło straszną wojną i doczekać się zgonu.

„Wybór prac literackich“ wydał w r. 1899 w Warszawie Lewental. Nadto weszły oddzielne dwie jego powieści: „Pan ślepy Paweł“ (1881r.) i „Pan ślepy Paweł“ (1891 r.), oraz wspomnienia z roku 1870—1871 (w „Bibliotece dzieł wyborowych“). Pozatem w rocznikach czasopism kryje się jeszcze mnóstwo prac Hodiego wielorakiej treści.

Wł. Nawrocki 1919

względność względem warst[wy] w takim samym stopniu musiałyby [po]
także wyższe podatki samorządne do w
koło 150 proc. nowego podatku. Cały
projekt został odesłany napowrót do
nowa.

Na wniosek rządu Komisya budżet
przedłożyła Sejmowi także projekt reg
cyi podatku spadkowego dla Królestwa
skiego, celem zbliżenia tego podatku do
stanu panującego w innych dzielnicach
ski. Skala nowego podatku była wys
wynosiła bowiem w drodze progresyi
30 proc. wartości całego spadku przy
jątku większym nad milion marek. Ta
nowego podatku nie podobała się jed
stronnictwom ludowym, które uniemożl
od bogaczów można wziąć 60 proc. spa
nie bacząc na to, że taryfy podatków s
kowych muszą się liczyć ze skalą podat
w państwach innych, jeśli nie mają spr
dzić emigracyi kapitałów z Polski. W
sość sejmowa uchwaliła skalę 60 proc.
piero przy trzeciem czytaniu słaba wiek
Sejm [illegible] się temu. Przykład
wiedza, że nasze stronnictwa ludowe
da nie były w całej pełni przejąć się
nomością, iż na lud nasz przechodzi ob
punkt ciężkości nie tylko władzy, ale
bowiązków publicznych, a więc także o
wiedzialności za sprawiedliwe ustawy
utrzymanie rządów sprawiedliwych. J
zaś powinien mieć swoją politykę fin
wą i powinien starać się przeprowadzi

[illegible] 4 października 1881

[illegible] Kanonowy Panie

[illegible] Ks. Panu podziękowany [illegible] za udzielone [illegible] i za pozwolenie [illegible] do pewnego [illegible] Miałem wtedy [illegible] do roboty, [illegible] [illegible] [illegible]

Duch na licznie zwiększonym, potrzebuje rzeczy, nie, gdyż
serca z gdyby z kierunku nie, z bezkarności, nie miały racji
istnienia w celu ludzkim, nie zwykły ratunku i ofiary
w życiu z bytu swojej bezsiły za przeszkodzenia w rozleniwieniu
i bierności. Rozpytujcie mnie, co mnie na to, i nie na to, co mnie
który zamiast wesołości i miłości, co ty poniesie to, w czym
prawdziwej przyjaźni wytoczył przeciwnikom, bez wstydu nie ruszenia
w do nich, nie dopuszczenia tego, aby w ich obóz, nie, nie
ten bolesnej, że w swoim duchu, mniej zbolałym niż tamto.
"Herodu by nas" dzisiejszy powinien przyjąć
za tymczasem, że nie by wyrzucił, bracia, stawiając
ze przyjaźń, nie nie o nienawiści te, o świata, o sprawiedl-
wijącej, nikczemność ludzką w rzeczywistości, na ludzkiej
i zamiarów, miarach moralne, chorobę duszy apostoła
ale dla pewnej bardziej życie w nie wyższych ideałach
według Jadu Boże, a nie miernych rachub ludzkich, że
tej nie ma miejsca - w sprawach naszych pism, ani
na próżno bezbożnych domowych, nie ma dobrego to
jednej duchów naszych, o ludzi zniszczeniu rzeczy, przeto tu
ich miernawne, niewolnicze, drobna zawiść, in tym gan-
stwo, stworzenia na rzeczy wniosek a rzetelna, realna rz
i tamtej na cele blache lub przy mnożeniu o to że nie k
cuchnący, w który wyobleka, na na niewinności. Ale
Nie wybaczę za te cuchnące słowa, wyrwały mi ujrzenie
z pod serca, jak wiecz, straszne, widział nas, z która
jest wampir spada na ofiarowanych, by ze krwią życia odbaw
Den niebieskie duchowy, aby nie w prawa dziwa nas do
przemówienia o nic liczmy, czego nie daj Boże!

Mam to zwane przekonanie, że nikt przy z pewnością
nie powie mi w sprzeczności mojej wiary. Wmawiam się
jeszcze ufać się do z Wiary z powiatu, abym ze kościół Sakra
które nie ale powinien w tej fizycznej sprawie, która jak ich
w ręku św. Apostoła duchowy. Nie dziwi się na krok
nie po to pisze się nie to, nie, a to nie pewne
pewne życzenie jest, aby mogło zakazanie zajęć tych dzisiaj
że co bez mieszkaniu z bowiem, przy i nie zgoła nie,

W. WYSOCKI.
KIJÓW.

d 4/16 Października 1885.

Szanowny P. Redaktorze.

Pozwólcie wyrazić Wam najżywsze uznanie dla wielkiego artykułu № 10-go, 11-go „Chwili". W obec zalewu germańskiego; w obec ekonomicznego i społecznego, bez wyjątku, położenia naszego, nie godziej nastaje zbliżenie i pojednanie się nasze z Rosyą /z zachowaniem, rozumie się, odrębności narodowych/ tem bycej dla obu pobratymczych szczepów słowiańskich, a w szczególności dla nas. Było to i jest głębokiem przekonaniem moiem, a nie wiedzieliście może, jak jestem rad, znalazłszy je tak pięknie i szczerze wypowiedziane w „Chwili" Waszej!

Jestem też składam Wam, Szanowny Redaktorze, hołd uznania, który podzielam się z wielu z czytelników „Chwili" podzielam, bo, zaprawdę, nie jedna piersi polskie i rosyjskie

od dawna wzdycha do tego, aby pokój już
wreszcie konieć wielkowiekuem „zamętu zapanował
„godzi do zgody Nowie braterskie. Oby się
to stało jak najprędzej!

Serdecznie życzeń Nowi wasza
Władimira Wyrzuch.

P.S. Za pamiętnikowy „Chwilę" posłałem
Tylko 8 rubli. – Obecnie niedobrze mi z
Tobą zgram –

Kraków d. 29/4 886

Szpitalna l. 20 126

Redakcja i Administracja
„SZPILKI"
Lwów, Rynek l. 9., lub Kraków, Sukiennice
handel p. Skalskiego.

Szanowny Panie
Redaktorze!

Mam zaszczyt Szanownemu Panu donieść iż z dniem 1. lut. 1886 r. pismo hum. satyr. p. t. Szpilka przeniosło na mą własność i do spółki z p. Warmuzyńskim i [illegible] wych. dziś od 15go b. m. dwa razy na miesiąc Lwów Kraków a do na wzór niektórych pism Niemieckich i Francóskich — Ker z dnia 15 lut. b. m. wystawiony Szanownemu Panu prosze o zwrócenie. — Szpilka polityki zajmować się nie będzie, albowiem chce by uzyskała debit do Królestwa — jeśli zatem Szan. Pan uzna za stosowne przesłać stosowną wzmiankę czem wielce Szanowny Pan mi dopomoże. —

Łaskę wyrazy gdy takiego nacumbru

pisze się

Stanisław L. Kielczewski

Ma Swego pisma prosze przysłać na me
życe do Krakowa albowiem tu jest właściwa Redakcja

Daniel

Ktoś mi się przytrafił, bo miałem
[illegible] karty [illegible] na tym mi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do Oberpolicmaistra i tam po rej-
gnie, [illegible] protokułu ze mną, a tito-
dym naturalnie przymuszeniem się,
[illegible] [illegible], który o jakie [illegible]
o poddanego, [illegible] w 68r. z Sibiu
za amnestią i [illegible] przybyłem na
[illegible] [illegible] [illegible] proces wo-
łowskiego z żoną moją, która pochodzi
[illegible], nie mieszkał mnie nie-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

opiekuna, który mnie na Ruskie
Kiewiskie wywiózł i do Dal'ze
opiekie Żandarmów; ci zaś tuż
li mnie na pewny z Emerytalnej
za granicę, gdzie mi na zaspokoje
pozwoli, że na przestrzeni otrzymuję
z Świętego Orderu Świętego Stanisława
Kijowskiego jest mi wzbroniony. Tak
ja się znajduję moja rodzina do Kra
kowa i Warszawy; tylko mi mnie
[illegible] Partolz się [illegible].
Pamiętnik moje rozstałe tam w
Mieście Zwierz nasze i moja bę
dzie bardzo przez te wzbronienie
Rządowe [illegible].
Teraz nie mogę nic więcej mu
wonić co do tego interesu, o które
Pan mnie upomniałem, tu te
jest nowa prawa, że wszystkie
do Anglji nie mogą nadawać
[illegible] że pragnie nasze mi to
mi te przez [illegible], a [illegible]
[illegible] jest obcujących
[illegible] na Naszej Ziemi. —

Jarno tylym krzyżowym zgrzeszy
Jan mój. Za mniu znaleźć prace
jako subrepindental do Garet. bo
mnie mierzyła [illegible] na materjalnie
i mune zarobiła na kawałek
gorzkiego tu w Galicyi chleba. Codzien
niego, ale w Paryżu mnie znaleźli
roi Hatego, bo jest w Paryżu
[illegible] w Arcymistrza prawnego i
sekretarzy, oddo wydawania ogłoszeń
wszelkich. Ale za serwilizm mi za
gardzaniem na mierzonego stylu
tu [illegible] nat. m. mi płacą. I tak
z wiem sobie narobiłem dawniej,
żyję w Galicyi jak mi ciężarem
i Paryż utrudzonem, po trzech
pin Hancuiłia nie zabijnego z
Tarki Jerz i Osuntów.—

Serdecznie zatęsknam pozdrowienie
i honore dla niego nie mistem-
osobiście potrzebnaj się z inszymi,
którzy mi są bliscy, mury rodzin
i samne pozostałe Krakusi i Krakusy
Jan malczyk. Dine się z szacunku
Ludwik Wychliński.

Bibl. Jag.